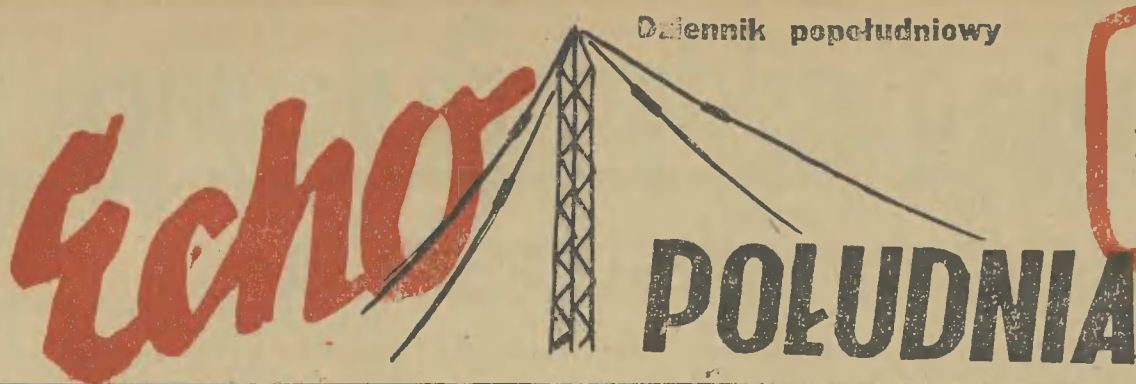


Czesi wybierają: Wschód czy Zachód?
T. zw. „wolność prasy”
Król Jerzy wraca do kraju
Japończycy planowali morderstwo Stalina
Kto finansował de Gaulle'a?
„Nieinterwencja amerykańska”



REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, UL. WIELOPOLE 1/IV
TEL. 546-34

REDAGUJE KOMITET
GODZINY PRZYJĘĆ OD 15—18

ROBOTNICZA
SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

Kłócimy się o rzeczy błahe

Czesi wybierają między Wschodem a Zachodem

Wszelkie podrażnienie w stosunkach polsko-czechosłowackich sprzyja odbudowie Wielkich Niemiec. Takie stanowisko zajął min. Ripka w swym przemówieniu, to stanowisko podchwyciła prasa czechosłowacka. Należy tu dodać, że nerwowość, jaka panuje jeszcze dotąd na Zaolziu na pewno nie odpowiada intencjom polskim. Niedawno np. zaobserwowano panikę wśród ludności czeskiej na Zaolziu, a to z powodu obławy jaką urządziły polskie władze bezpieczeństwa na przemytników. Czeskie pismo „Demokrate” podało wówczas, iż Czesi poczęli pakować manatki, spodziewając się zmian granicznych. Okazało się, że walkę z przemytem uwzględnią obie strony — czeska i polska.

Zagażnienie sporu uda się napewno rozwiązać w drodze porozumienia dwóch bratnich narodów. Do otrzeźwienia w tym wypadku pomogli ostatnio Czechom Byrnes i Churchill. A oto co o tym pisze „Nova Svoboda”:

„Silne Niemcy to nie tylko groźba wobec Związku Radzieckiego — pisze dziennik — ale i śmiertelne niebezpieczeństwo dla wszystkich ziem słowiańskich, przede wszystkim dla ich bezpośrednich sąsiadów — Czechosłowacji i Polski. Nasze miejsce nie jest między Wschodem a Zachodem, ale między Wschodem a Niemcami” (powtórzenie słów prez. Beneša — przyp. Red.). Losy nasze, jak i Polski związały się na śmierć i życie nie tylko ze Związkiem Radzieckim, ale i wzajemnie między obydwojema naszymi narodami — porozumienie się czy nieporozumienie się z Polską oznacza alternatywę: być albo nie być.

Porozumienie to nie jest kwestią uczucia, jest więcej niż kwestią chłodnego wyrozumienia. Widmo niemieckiego niebezpieczeństwa znów staje nam przed oczyma, a my prowadzimy tu kłótnie o polskie szkoły, czy też takich czy innych funkcjonariuszy własnego narodu.

Wiemy, że dziś jeszcze istnieje wiele rzeczy, które drażnią, a które muszą ulec naprawie. Wiemy jednak, że wszystko to wymaga spokoju, czasu, cierpliwości, a przede wszystkim to są rzeczy błahe wobec straszliwych następstw, które czekałyby w przyszłości zarówno nas, jak i Polaków, gdyby samowolnie przekreślono możliwości porozumienia się. Niemcy szaleją z radości z powodu mowy Byrnesa w Stuttgarcie i marzą o straszliwym odwecie. Musimy mieć to stale przed oczyma.

De GAULLE i jego zwolennicy w akcji

Paryż. We Francji prasa zajmuje się żywo aktywnością „Związku De Gaulistów”. Kierunek działalności Związku jest typowo antydemokratyczny. Na wiecu w mieście Pau (departament Pirenejów) doszło do prób rozbicia zebrania ze strony oficerów degaullistów, którzy z okrzykami „Władza de Gaulle'owi!” na ustach, usiłowali uniemożliwić przemówienie komunistycznemu mówcy. Wypędzeni z lokalu, w którym się odbywał wiec, oficerowie napadali na ulicach miasta na uczestników zebrania po jego zakończeniu. Te same grupy usiłowały również zorganizować napad na miejscową redakcję pisma demokratycznego.

Wysoce charakterystyczny jest skład osobowy kierownictwa Związku De Gaulistów. W jego skład wchodzi między innymi kapitan hrabia de Rolin, jeden z najbardziej czynnych w przedwojennym okresie monarchistów ze zrzeczenia „Action Francaise” zna-

Tak zwana „wojność prasy”

LONDYN (RAP). Jak podały dzienniki londyńskie, w Kalkucie policja przeprowadziła napad na redakcję bengalskiej gazety komunistycznej. Dokonano włamań do szaf, skonfiskowano wszystkie manuskrypty i dokumenty. Podobny incydent zaszedł także w Nagpurze, gdzie przedmiotem policyjnego napadu stał się, oprócz lokalu redakcyjnego, także lokal partii chłopskiej.

Centrala międzynarodowej organizacji faszystowskiej w Aleksandrii

W Aleksandrii policja aresztowała ukrywającego się tam od dłuższego czasu wysokiego oficera niemieckiego. Oficer ten zeznał, iż został uwolniony z obozu Niemców przez międzynarodową organizację faszystowską, działającą w wielu krajach Europy i posiadającą swoją centralę w Aleksandrii. Specjalizuje się ona w uwalnianiu uwięzionych polityków i oficerów niemieckich.

Churchill, Byrnes i... Osmańczyk. Dla kogoś może dziwne skojarzenie, ale musimy oskarżać popularnego korespondenta „Przekroju” o lansowanie tych samych bredni proniemieckich, co Churchill i Byrnes. Teorie Osmańczyka są tym niebezpieczniejsze, że on sam łatwo przeszedł od jednej skrajności, jeśli chodzi o stosunki polsko-niemieckie (został rewanz?) do drugiej, a mianowicie do przygotowania się... na serdeczne stosunki z Niemcami. Takie chwiejne stanowisko może wywołać w szerokiej kołach czytelników, w narodzie nawet, przekonanie, że faktycznie się coś zmienia i że Churchill i Byrnes lansują tylko to, co się stanie, co należy przewidzieć i co jest sprawiedliwe.

Z gruntu fałszywe jest nastawienie opinii na zemstę i rewanz. Niezgodne byłoby to z psychiką narodu polskiego, który szybko zapomina swoje krzywdy, ale nie może zarazem inaczej kształtować swej polityki, jak tylko według wniosków narzuconych przez wojnę. Chcemy z Niemcami żyć w zgodzie i uważamy, że pierwszym do tego warunkiem jest bezwarunkowa akceptacja naszych granic nad Odrą, Nysą i Bałtykiem przez zachodnich sąsiadów. Niespełnienie tego warunku czyni niemożliwą uważanie Niemiec za siłę pokojową w Europie.

Tymczasem Osmańczyk zaraził się teorią Churchilla, wypowiedzianą ostatnio w Zurychu. — Ze trzeba się nastawić na zdobycie przyjaźni Niemców, bo inaczej my, czy inni sąsiedzi Niemiec, będą wrogami pokoju... Filarem pokoju — wcześniej czy później, będą Niemcy. One będą pepkiem Europy, bo tu się krzyżują wszystkie drogi. (Więc podkarmmy niemieckiego wilczka, by mu urosły kły...)

Stanowisko z gruntu fałszywe, gorsze od siania idei zemsty i rewanzu, jako że osłabia poczucie naszego prawa do nowych granic. Z gruntu fałszywe, bo lansuje inne stanowisko, niż racja stanu narodu polskiego. A racją tą jest szukanie przyjaciół tam, gdzie Niemcy najdobitniej pokazali kłm są. Szukać i znaleźć nie jest znów tak trudno. To są narody słowiańskie na czele ze Związkiem Radzieckim. Nie Niemcy będą gwarantem nad Niemcami. Związek Radziecki pozostanie siłą decydującą niezależnie od tego, że Byrnes i Churchill chcą sprawę pokoju oddać pod rozstrzygnięcie Niemcom. Uważamy, że raczej Niemcy powinni się starać o naszą przyjaźń.

CZY wróci 365.000 Polaków z Niemiec?

(Obsługa własna „Echa”)

Sprawa powrotu ofiar hitlerizmu jest drogą sercu każdego Polaka. Propaganda reakcyjna próbuje byłych więźniów obozów koncentracyjnych, przymusowych robotników i żołnierzy powstrzymać od powrotu do kraju, grożąc im... Sybirem. Groźby te już należą wprawdzie do serii starych dowcipów, mimo to specyficzna sytuacja w strefach okupacyjnych anglosaskich nie sprzyja rozładowaniu psychicznemu.

Niemniej jednak Angliki i Amerykanie pragną się pozbyć kłopotu, jaki im sprawiają Polacy. Temu celowi też służy wczorajsze oświadczenie przedstawiciela UNRRA na Europie.

Przedstawiciel UNRRA na Europie wezwał Polaków w Niemczech do repatriacji. W obozach polskich znajduje się dotąd ok. 365.000 Polaków. Aby dać im materialną podstawę do powrotu, UNRRA gwarantuje każdemu powracającemu przydział żywności na 60 dni (od 1 października do 31 grudnia br.) od chwili powrotu. Gdyby wróciło 200.000 Polaków, UNRRA dostarczyłaby im 8.000 ton żywności. Żywność będzie dostarczona przez poszczególne armie okupacyjne. Angielska armia okupacyjna poczęła już transport żywności z Lubeki do Szczecina, gdzie mieści się ośrodek repatriacyjny dla Polaków ze strefy angielskiej. Amerykanie i Francuzi dostarczą swe transporty drogą kolejową

wą przez Czechosłowację do Dziedzi. Rozdziałem przydziałów zajmą się specjaliści wysłannicy UNRRA.

W związku z planem UNRRA, premier Osóbka-Morawski wydał odezwę, wzywającą Polaków do powrotu. Odezwa zajmuje się warunkami na obczyźnie, stwierdza, że Polacy mogą być tylko pożyteczni w kraju.

Warszawa powstaje z gruzów, w naszych portach i na wybrzeżu wre życie, fabryki mogą więcej zatrudnić ludzi, niż zatrudniają. Potrzeba rąk do pracy! Nie ma powodów do zwłoki. „Wracajcie, umi, że będziecie witani, jak bracia!”

JAPONCZYCY PLANOWALI MORDERSTWO STALINA

LONDYN (obsł. wł.). Sensacyjne szczegóły o zamierzeniach japońskich imperialistów przynosi proces głównych przestępców wojennych w Tokio. Chodziło o panowanie nie tylko nad Chinami i Indiami, ale także o Syberię. Zawarcie paktu o nieagresji z ZSRR było tylko pociąganiem taktycznym. Aby rozbić Rosję, uważali imperialiści japońscy, że należy zgładzić generalissimusa Stalina.

Najpierw cieszyli się z Anglików — spotkał ich zawód

KAIR. Jak komunikuje prasa w Kairze, angielskie wojska kolonialne w Erytrei otworzyły ogień do ludności miejscowej. Skutkiem tego padło 70-ciu zabitych i 120 rannych. Prasa podkreśla, że podobne, niejednokrotnie prowokacyjne, wystąpienia wojsk kolonialnych, zdarzały się w Erytrei dość często.

Pogrzeby ofiar przybierały charakter demonstracyjny. W czasie jednego z tych pogrzebów jeden z przedstawicieli miejscowego społeczeństwa

powiedział: „Ci zabici, aż do bólu gardła witali wyzwajające wojska brytyjskie. Tym, którzy przeżyli, wypadnie także zapewne skrzyż się na ból gardła ale z powodu gorzkich jęków”.

Przybyszący z Abisynii i Erytrei ludzie stwierdzają, że władze brytyjskie nie podejmują żadnych widocznych kroków dla szybkiej ewakuacji tych terenów, mimo, że ewakuacja miała nastąpić już w październiku br.

W kilku zdaniach

Francja projektuje demokratyczną reformę Tunisu.

W U. S. A. grozi nowy strajk marynarzy.

W Meksyku odbyły się masowe demonstracje chłopów domagających się ziemi.

W Hiszpanii ukazują się 65 gazet podziemnych.

Deficyt włoski wynosi 500 miliardów lirów.

Ministrem spraw zagranicznych Włoch ma zostać Pietro Nenni, przywódca socjalistów.

Prez. Truman oświadczył, że z ogólnej sumy 2 miliardów 700 milionów dolarów, oddanej do dyspozycji UNRRA, USA dostarczyły 1,154 miliardów (71,6%) w towarach.

Wydział Prasowy Amb. Brytyjskiej, podaje ciekawe dane o produkcji samochodów w W. Brytanii

Produkcja samochodów w czerwcu br. — 20.365 sztuk, z tego 9.637 na eksport. W czerwcu 1945 r. produkcja wyniosła 5.080 samochodów, z tego 2.514 na eksport.

W roku 1945 wyprodukowano na eksport ogółem 40.000 samochodów. Około 24.000 ton maszyn rolniczych poszło w tym roku na eksport.

Król Jerzy wraca jak do kraju nieprzyjacielskiego

LONDYN (obsł. wł.). Walki w północnej Grecji nie ustają. Po obu stronach — rządu i EAM — bierze udział po 2000 żołnierzy. Powstanie miało jakoby, według oświadczeń ateńskich kół rządowych — wybuchnąć z powodu bliskiego powrotu króla.

Król Jerzy jutro powróci do Aten na greckim kontrtorpedowcu. Wydano w tym celu nadzwyczajne zarządzenia. Wszyscy oczekujący króla będą zrewidowani, czy nie mają broni. Ponadto nie wolno nikomu się ruszyć ze szpaleru wzdłuż drogi, którą będzie przejeżdżał król.

Wprost z portu król uda się do katedry.

Premier Tsaldaris oświadczył, że zaraz po przyjeździe króla ustąpi. Zaznaczył jednak, że nie wchodzi w rachubę utworzenie rządu koalicyjnego.

Niemcy — członkami Międzynarodówki-Socjalist.

(Obsługa własna „Echa”)

Wczoraj Komitet Wykonawczy angielskiej Partii Pracy zapowiedział zwolnienie w listopadzie b. r. międzynarodowej konferencji socjalistycznej celem omówienia pozycji socjal-demokratycznej partii Niemiec oraz problemu utworzenia nowej międzynarodówki. Delegacje socjalistów brytyjskich popierać będą wniosek o dopuszczenie socjalistów niemieckich do obrad, podczas gdy socjaliści polscy i czescy nie zgodzą się prawdopodobnie na ten wniosek. Konferencja rozstrzygnie również sprawę przeznaczenia funduszy pozostałych po II Międzynarodówce.

Już na ostatniej konferencji socjalistycznej postanowiono utworzyć międzynarodowe biuro porozumiewawcze celem zbadania możliwości powołania do życia międzynarodówki socjalistycznej. Stanowisko Polskiej Partii Socjalistycznej sprecyzowane zostało wówczas jasno. Socjaliści polscy nie zgodzą się na powstanie takiej międzynarodowej organizacji socjalistycznej, która by obejmowała jedynie kraje Zachodu, lecz przychylnie odnieśli się do „międzynarodówki 2/2”, jaka powstała swego czasu we Wiedniu.

W związku z zapowiedzią Partii Pracy prasa socjalistyczna Europy zachodniej zapytuje czy projekt wznowienia międzynarodówki socjalistycznej nie uniemożliwi zlikwidowania rozłamu w obozie marksistowskim.

Byli bułgarski minister wojny skazany na śmierć

SOFIA (PAP). Bułgarski trybunał ludowy skazał na śmierć byłego ministra wojny Bułgarii, gen. Stameszowa, jednego z przywódców proniemieckiego „frontu antykomunistycznego” w czasie wojny.

Stronnictwo Demokratyczne uważa że..

- 1) Obecna sytuacja wymaga do bloku 6 partii. Za unicestwienie tego projektu odpowiedzialne będzie PSL.
- 2) Wyborcy zacięją na długo na naszym życiu wewnętrznym.
- 3) Zakusy reakcji międzynarodowej na granice polskie nakazują Polakom jedność.

Aby marzenia o „szklanych domach” stały się rzeczywistością

Miasto dzieci w Rabce

W Rabce odbyło się w zarządzie miejskim posiedzenie wydziału wojewódzkiego z udziałem przedstawicieli władz centralnych, wojewódzkich, lokalnych, wojska, kolei i szkolnictwa pod przewodnictwem wojewody krakowskiego dr Pasenkiewicza, który na wstępie podkreślił, iż Rabka ma stać się miastem dzieci.

„W czasie wojny wiele dzieci straciło rodziców, państwo musi zająć się dziećmi” — stwierdził wojewoda. Województwo krakowskie, stosunkowo mało zniszczone i posiadające idealne warunki zdrowotne, powinno przodować w akcji, której celem jest ochrona poważnie zagrożonego bytu biologicznego narodu. Gruźlica przybrała groźne rozmiary. Nie możemy dopuścić, żeby dzieci padły jej ofiarą.

Najlepszym dowodem powagi położenia jest fakt, że doceniają to cudzoziemcy. Stowarzyszenie szwajcarskie „Don suisse” ofiarowało znaczne fundusze i pomoc materiałową na wewnętrzne (lekarskie) urządzenia i domy dla dzieci, o ile znajdą się u nas odpowiednie i zorganizowane zakłady. Oczywiście, pomoc zagranicy przyjmujemy z wdzięcznością, ale przede wszystkim — jak podkreślano w dyskusji — musimy liczyć na własne siły.

Pewne instytucje, czy Związki Zawodowe na własną rękę przystąpiły już do odbudowy, remontu powojennego i organizowania domów dla dzieci swych członków, tak, że w tym roku przewidziano już przez Rabkę parotysięczną gromadą młodych kuracjuszy. Ale chodzi o to, aby masa, a nie

ŻYCIE POLITYCZNE

Wiceprezydent KRN Szwalbe w wywiadzie prasowym na temat przebiegu ostatniej sesji KRN, wyraził się: „Zdarzają się podobno cuda na świecie. Ja w nie nie wierzę. Nie wierzę więc w możliwość porozumienia tzw. bloku lubelskiego z obecnym PSL”.

Prezes „Nowego Wyzwolenia” T. Rek, omawiając naszą politykę zagraniczną stwierdza, że do grupy przyjaźnionych państw słowiańskich przylączy się zapewne i Czechosłowacja.

Granica na Odrze i Nysie granicą narodów słowiańskich

Wielka manifestacja przyjaźni polsko-radzieckiej

(PAP). Wielka manifestacja przyjaźni polsko-radzieckiej miała miejsce w Szczecinie dnia 25 bm. Wielka sala nie mogła pomieścić kilkunasto tysięcy rzeszy manifestantów. Odrzynie tłumy zaległy plac przed województwem, manifestując na cześć Związku Radzieckiego i ministra Mołotowa, w związku z jego oświadczeniem w sprawie granic zachodnich Polski. Zebranie zainicjował wojewoda szczeciński płk. Borkowicz, podkreślając, że deklaracja min. Mołotowa stanowi nowy wielki dowód przy-

tylko dzieci rodziców zorganizowanych korzystać mogła z dobrodziejstw podgórskiego powietrza. Chodzi o to, aby jednolicie zorganizować wszelkie poczynania, otoczyć opieką lekarską, pedagogiczną, aproprowizacyjną i t. d. Trzeba stworzyć coś w rodzaju federacji istniejących i nowych zakładów.

Na czele zatwierdzonej niedawno przez Radę Ministrów, międzyministerialnej Komisji Organizacyjnej Sanatoriów w Rabce stanął dyr. departamentu w Ministerstwie Zdrowia dr Telatycki. Wydział samorządowy krakowskiego urzędu wojewódzkiego będzie jej organem

egzekutywy, przy współpracy komitetu miejscowego.

Na razie jest do dyspozycji 20 milionów złotych, dalsze fundusze uzyska się ze sprzedania dwóch parceli w Rabce: przewidziane są pozycje w budżecie kilku ministerstw na ten cel; jest zapewnionych 500 łóżek z pościelą i aprowizacją.

Po zebraniu zwiedzono parę zakładów, których uruchomienie przewidziane jest na najbliższą przyszłość. I tak: dawny dom oficerski, mogący pomieścić około 200 dzieci, wymaga niedużego remontu. Do „federacji” przystąpi również wspaniały dom Rodziny Kolejowej, którego remont jest na ukończeniu; częściowo już uru-

chomiony, będzie on mógł pomieścić około 300 dzieci. Poza tym bierze się pod uwagę dom śląskiego Czerwonego Krzyża, sędowany już dom U. J., niewykończony jeszcze dom poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Dziecka im. Marcinkowskiego, oraz inne, tak, że stopniowo Rabka, która zresztą ma już swoją tradycję pod tym względem sprzed wojny, stanie się prawdziwym miastem dzieci.

Cel więc jest wspaniały, perspektywy przyszłości wyjątkowo optymistyczne. Wydać się może, iż urzeczywistnieniem marzenia o „szklanych domach”! Należy się spodziewać jak najwyższego oddźwięku w całym społeczeństwie”.

Podwyżka taryfy kolej. od 1 października br.

Jak już donosiliśmy, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postanowił z dniem 1-go października 1946 r. podwyższyć (ok. 50%) opłaty za przewóz osób na P. K. P. Ceny ulgowych biletów miesięcznych na dojazd do pracy pracowników i robotników, ceny miesięcznych biletów szkolnych oraz opłaty za przewóz bagażu, przesyłek ekspresowych książek, broszur i gazet pozostaną bez zmiany.

Podwyższenie taryfy osobowej umożliwi pokrycie kosztów eksploatacyjnych kolei i częściowe pokrycie koniecznych inwestycji; pozwoli na ograniczenie kwot płynących ze źródeł skarbowych, zgodnie z antyinflacyjną polityką rządu.

Podwyżka nie obciąża warstw pracujących. Przeciwnie — właśnie uzyskanie większych funduszy drogą podwyżki — pozwala zapewnić w dalszym ciągu przejazd do pracy oraz bezpłatne przejazdy urlopowe w ramach akcji wczasów pracowniczych. Wobec pozostawienia bez zmian taryfy towarowej — nie jest również dotknięte podwyżką kupiectwo.

Koleżeństwo i współpraca

winni łączyć żołnierzy i cywilów

W Nowym Targu odbyła się dekoracja zdemobilizowanych żołnierzy, którzy brali udział w rozgromieniu hitlerowskich Niemiec. Uroczystość rozpoczęła się polową Mszą świętą, na której byli obecni oficerowie W. P. z pułkownikiem Urbanem na czele oraz dwie kompanie W. P. wraz z orkiestrą, która przyjechała z Krakowa.

Dekoracji medalami Wolności i Zwycięstwa oraz odznakami Grunwaldu dokonywali wicestarosta Gronziewicz i kpt. RKU Andruszkiewicz. Pierwszym z deko-

rowanych była plut. Maria Steinert.

Po dokonaniu dekoracji, kpt. Andruszkiewicz w serdecznych słowach przemówił do b. żołnierzy, podkreślając, że koleżeństwo i współpraca w dalszym ciągu powinna i musi łączyć wojsko z cywilami, ponadto kpt. Andruszkiewicz podał do wiadomości zdemobilizowanym, iż staraniem ob. Jaskierskiego został zorganizowany Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

Warto nadmienić, że ob. Jaskierski dołożył wiele pracy i kosztów, aby Związek ten mógł istnieć w naszym powiecie. Wzajemian za to został jednogłośnie wybrany prezesem tegoż Związku.

row.

Zebrani uchwalili rezolucję, witając z uznaniem oświadczenie ministra spraw zagranicznych ZSRR Mołotowa o naszych granicach na Odrze, Nysie i Bałtyku. Zebrani wypowiadają się za jeszcze większym pogłębieniem istniejącego pomiędzy obu państwami sojuszu, zrodzonego na polach bitew i gwarantującego zabezpieczenie najżywniejszych interesów narodu polskiego.

Na zakończenie zebrani przestali depeszę do Prezydenta KRN, nadto depeszę z wyrazami wdzięczności za obronę słusznych naszych praw do prastarych polskich ziem na zachodzie do generalissimusa Stalina i ministra Mołotowa. Manifestację zakończono odegraniem hymnu polskiego i radzieckiego.

KONFEKCJA

Ubrania
Płaszcz
Kurtki

Bonjourki szlafroki wlatrówki. Koce, derki

Poieca:

HIERONIM SCHÖNVALDER

Kraków, ulica Potockiego 13 i p. Telef. 561-20

Aresztowanie szefa wywiadu bandy NSZ

(R) Niedawno zamordowano w powiecie mieleckim skrytobójczo dwóch pracowników bezpieczeństwa i jednego członka PPR, oraz dokonano licznych napadów rabunkowych przy czym rozrzuco-

CZŁONKA PSL i fabrykanta „bimbru” W JEDNEJ OSOBIE

no ulotki o treści antypaństwowej. W wyniku przeprowadzonej na terenie powiatu przez Wojewódzką Komendę Milicji Obywatelskiej obławy, aresztowano 10 podejrzanych indywiduów, u których znaleziono

BRONIA I OBCIĄŻAJĄCE MATERIAŁY.

Wśród aresztowanych we wsi Zadzuszniki (koło Mielca) zidentyfikowano m. in. Stanisława Wojciecha Dydo, członka Polskiego Stronnictwa Ludowego. Podczas rewizji znaleziono przy nim

Kronika telegraficzna

Na terenie kraju prowadzone są poważne roboty inżynierskie. Oto najważniejsze z nich: zaporę wodną przez Dunajec w Zchowcie, dwie drogi startowe, jedna na lotnisku warszawskim „Okęcie”, druga na lotnisku gdańskim „Wrzeszcz”, trzy mosty przez Wisłę. Prócz tego prowadzone są prace przy 5 mostach na Odrze. Na zlembach mazurskich — most kolejowy przez jezioro w Mikołajkach oraz most drogowy przez Warłę będą w niedługim czasie wykończone.

Ministerstwo Aproprowizacji i Handlu powołało do życia Centralę Zbytu przy poszczególnych Zjednoczeniach Przemysłu Spożywczego. Zadaniem ich będzie sprzedaż hurtowa i komiśowa wyrobów fabrycznych danego Zjednoczenia.

Do Warszawy przybył na zaproszenie TUR poseł partii Pracy K. Zilliacus, który oświadczył, że interesuje go szczególnie kwestia współpracy partii robotniczych przy realizacji wielkich zadań powojennych.

Na terenie województwa lubelskiego przebudowuje się jedno z ważniejszych połączeń drogowych (Warszawa—Lublin) długości 170 km. Koszt przebudowy 1 km wynosi około 3 milionów zł. Na budowę dróg województwo otrzymało 145 milionów złotych.

W październiku br. odbędą się zgromadzenia oddziałowe „Spółni”,

Od naszych korespondentów

SKAZANIE BANDYTY Z UPA. (R) W Rzeszowie skazano Wasyla Soltyśa na 10 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich przez lat 5 za przynależność do nielegalnej organizacji „Ukraińska Armia Powstańcza”.

OFIARNA PRACA WOJSKA NAD USUNIĘCIEM MIN. (R) Oddziały saperkie przeprowadzają na terenie Rzeszowa i wyjom rzeszowskiego powtórne rozminowanie terenów, które były objęte działaniami wojennymi, oczyszczając je z min i resztek pozostałej broni. Jednostka saperka płk. Popko zniszczyła od 10—15 września br. 2103 sztuk min i 339 pocisków artyleryjskich i moździerzy. Praca ta — żmudna i niebezpieczna — umożliwi rolnikom spokojną pracę.

„ŚWIADKOM JEHOWY” NIE WOLNO PEŁNIĆ SŁUŻBY WOJSKOWEJ. (X) W Poznaniu przed sądem okręgowym stanął wyznawca sekty „Świadkowie Jehowy”, którym akt oskarżenia zarzuca uchylanie się od służby wojskowej. W toku wyroku sądowego wyszło na jaw, iż oskarżeni, uznani przez RUK za zdolnych do służby wojskowej, w toku wyroku sądowego wyszło na jaw, iż oskarżeni, uznani przez RUK za zdolnych do służby wojskowej, złożyli oświadczenie na piśmie, iż wierzenia ich zakazują im pełnić tę służbę. Sąd stwierdził, iż zjawisko uchylania się od służby wojskowej na terenie powiatu poznańskiego staje się nagminne i przekracza granicę sporadycznych wypadków, wymierzył im przeto najwyższy wymiar kary, nie biorąc pod uwagę okoliczności łagodzących, jak młody wiek, niekaralność oraz mistyczne pobudki, nie przedstawiające dla państwa żadnej wartości. Wyroki opiewały na 2 do 5 lat więzienia.

*

Niemieccy bandyci w szeregach NSZ

W czasie pościgu za bandą „Szefa Czesia” w powiecie Nowy Tomyśl (woj. poznańskie) grupa operacyjna wojskowa zabiła trzech bandytów: jednym z nich był Adolf Will („Tygrys”), drugim Georg Meier („Jeź”). Przy Willu znaleziono jego zdjęcie z czasów, gdy z prawdziwego niemieckiego „Tygrysa” strzelał do Polaków.

Prasa poznańska zamieszcza zdjęcie zabitego bandyty w niemieckiej czapce z niemieckimi odznakami, aby pokazać tym, którzy w to jeszcze nie wierzą, z kim współpracują tak gorąco przez niektórych bronieni „chłopcy z lasu”. (PAP)

legitymację PSL nr. 63.255, automat „pepesz” wraz z materiałami wybuchowymi i amunicją, 2 aparaty fotograficzne z filmami, nadawczy i odbiorczy aparat radiowy, dużo papieru i matryc do powielania, list adresowany do brata w Anglii, opisujący w ośzerczery sposób stosunki polityczne w Polsce i wykaz uzbrojenia bandy, a w mieszkaniu aresztowanego znaleziono części samochodowe, 10 litrów „bimbru” i aparaturę do pędzenia samogonu. Jak wynika z zeznań aresztowanego, był on szefem wywiadu band NSZ na terenie powiatu mieleckiego.

na których zostaną wybrani delegaci na zjazdy wojewódzkie. Po zjazdach wojewódzkich odbędzie się ogólnokrajowy zjazd centrali spółdzielczych. Który dokona wyboru władz centralnych.

Umowa handlowa, zawarta między Polską a Unią Gospodarczą Belgijsko-Luxemburską reguluje wymianę towarową, rozrachunek oraz transfer płatności. Umowa przewiduje wartość obrotu na około 6 mil. dolarów. Poważny procent naszego eksportu jest zarezerwowany dla Konga belg.

Obfity plon walki z szabrem w Szczecińskim

(PAP) Na terenie woj. szczecińskiego delegatura Komisji Specjalnej w Szczecinie, przeprowadziła wielką akcję walki z szabrem. Niekompletny jeszcze bilans jest wstarczający, aby sobie wyrobić pogląd o wynikach akcji. Na terenie tylko jednego powiatu wołyńskiego zatrzymano w ciągu jednego dnia 234 ludzi z szabrem na poczcie, kolei, promach i ulicach. M. in. zatrzymano pewnego szabrownika, który usiłował wywieźć samochodem ciężarowym 12 waliz i skrzyni najrozmaitszych przedmiotów; innego zatrzymano przy wysyłaniu poczty paczek, w których znajdowały się uprzęż i krzeształy. Zarządcy również osobnika, który wagonami wywoził z terenu Ziemi Odzyskanych nawozy sztuczne.

Kraj wojny i głodu

„Podziękujmy Bogu że wyjeżdżamy...“

Co miesiąc 1.000 osób umiera w Szanghaju z głodu. Kilogram chleba kosztuje zawrotne sumy. Porcja ryżu kosztuje 3 dol. amer., czyli tyle, ile wynosi tygodniowa płaca robotnika chińskiego. Europejczyka, który przybywa do miasta, oczekuje już tłum obdartych, zgłodniałych ludzi: Dzieci z okrzykiem: „bread, rice“ (chleba, ryżu) szturmują przejeżdżające samochody, żebrząc o ochłap. Mało jest krajów na świecie, gdzie przepaść między biednym a bogatym jest tak głęboka. 25.000 mieszkańców w Szanghaju nie ma dachu nad głową; nocą leżą oni pokotem na ulicach miasta. Nędza mas chińskich jest przerażająca. Ale nie mniej przerażający i niesamowity jest luksus, w jakim żyją bogacze. Bogactwa swe gromadzą oni w sposób nader prosty. Zawija do portu okręt z transportem towarów UNRRA, wartości około 1 mil. dolarów. Już przy wyładunku połowa towarów znika. Połowa wędruje do konsumenta, ale po drodze topnieje do 1/4. Ci, którzy to „znikanie” organizują, w pierwszym rzędzie dyrektorzy portowi, sprzedają swe łupy na czarnym rynku z tysiącokrotnym zyskiem.

Korupcja i złodziejstwo wśród

Kultura i sztuka ZSRR CYFRY I FAKTY, WYPOWIEDZI

W bieżącym roku szkolnym czynnych będzie na terenie ZSRR 3.328 szkół technicznych. W średnich szkołach technicznych pobiera naukę milion uczniów. Na wyższe uczelnie przyjęto w tym roku 194.000 osób.

W ciągu pięciu lat do wyższych zakładów naukowych przyjętych zostanie 962.000 osób. W bież. roku wydawnictwa państwowe przygotowały do druku 334 rozmaitych podręczników dla uniwersytetów o nakładzie 5 mil. egzemplarzy.

Wydawnictwo Państwowe Armenii wydało milion egzemplarzy podręczników dla szkół. Wydano m. in. elementarz w alfabecie kurdyskim.

Ilość szkół powszechnych wzrosła w 1950 roku do liczby 193.000, ilość uczniów do 31 milionów.

W ciągu ostatnich lat zorganizowano akademie nauk w Armenii, Azerbejdżanie, Lotwie i Estonii. Obecnie wraz ze zwiększonymi kredytami na cele badań, tworzy się dalsze jednostki naukowo-badawcze.

Stalin: „Nie wątpię, że nasi uczeni przy okazanej z naszej strony koniecznej pomocy będą w stanie nie tylko osiągnąć te same wyniki, jakimi się może pochwycić nauka za granicą, ale, że je w niedługim czasie potrafią prześcignąć“.

Prawo dla każdego

NOWE PRAWO RODZINNE

Obowiązujące obecnie, a częściowo już przez nas omawiane nowe prawo rodzinne zostało opracowane przez sędziego S. A. Adama Balona, a staraniem Związku Zaw. Pracowników Sądowych i Prokuratorskich ukazało się za pośrednictwem Krakowskiej Księgarni Powszechnej.

W bardzo przystępny i dla każdego zrozumiały sposób omawia autor poszczególne przepisy tego prawa, wyjaśniając je i komentując wszystkie istotne zagadnienia, które nasuwają się przy rozważaniu ich treści. Książka ta służyć może nie tylko prawnikom, ale i tym ludziom, którzy poświęcając się pracy społecznej spotykają się nieustannie z różnymi trudnymi problemami życia rodzinnego. Powinni się w nią zaopatrzyć (lub zostać zaopatrzeni) przede wszystkim opiekunowie społeczni, by mogli swym podopiecznym udzielić porady jak dochodzić ojcostwa dzieci pozamażeńskich, jakie jest ich stanowisko prawne, jak przysposobić przyjęte do domu dziecko itp. Przydadzą się im także wiadomości o tym jakie są prawa i obowiązki dzieci

wyższych urzędników chińskich w Szanghaju, to zjawisko powszechne. Wyżsi oficerowie amerykańscy, którzy przychodzą na przyjęcie do chińskich bogaczy, nie pytają skąd biorą się w salonach przepyszne porcelanowe wazy, skąd wzięło się na stołach najprzedniejsze wino i napoje.

Ich to nie obchodzi. I nie obchodzi ich, że tysiące nędzarzy umiera z głodu.

Głód i mordercza wojna domowa wyczerpały naród chiński do ostatnich granic. Masy ludowe Chin wiedzą dobrze, że amerykańska interwencja umyślnie przedłuża wojnę. Amerykanie czują się dlatego źle i obco. Tylko niekiedy garstka bogaczy i generałów kuomintangowskich obdarza ich swym zaufaniem, ale ludność nienawidzi ich. Gdy okręt, płynący z Szanghaju do Manili

wyszedł na pełne morze, na statku została odprawiona msza dziękczynna. Ksiądz zapytany o powody tego niezwykłego nabożeństwa, odpowiedział: „Prosil mnie o to pasażerowie amerykańscy, którzy chcą podziękować Bogu za to, że pozwolił im opuścić ten niesamowity i wrogi dla nich kraj“.

W Chinach wre. Biedny spustoszony kraj, nękany wojną, głodem i chorobami wyczerpany jest do ostatka. Kiedyż dla niego zaświta lepsze jutro?

Przyszłość II Międzynarodówki

„Pravo Lidu” organ Socjaldemokratycznej Partii Czechosłowacji zamieścił niedawno artykuł wybitnego działacza socjalistycznego dr Hajka o drugiej Międzynarodówce.

„Tragiczny rozłam między Drugą a Trzecią Międzynarodówką — pisze Hajek — jaki panował w okresie między pierwszą a drugą wojną światową, osłabił oba oboje i uczynił je w praktyce bezsilnymi, paraliżując zarówno cały ruch robotniczy jak i demokrację światową. Dalszy rozwój demokracji wymagał i nadal wymaga silnego i światowego ruchu mas pracujących.

Walka z faszyzmem i druga wojna światowa stworzyła dla obu obojów zupełnie nowe warunki. Ruch robotniczy powołany został do walki o kierownicze stanowisko w przemyśle i w rządach poszczególnych państw. Nastąpił nowy okres, w którym wszystkie punkty programu socjalistycznego muszą znaleźć nowy wyraz w praktyce. Dzisiejsze partie socjalistyczne, które jako partie narodowe zajmują w wielu

państwach stanowisko kierownicze, nie mogą być nadal skrepowane starymi nieodpowiednimi formami organizacyjnymi. Prawdziwi socjaliści są dziś zwolennikami nowej jedności międzynarodowej, której nie można jednak budować na podstawie starych przedwojennych form.

W praktyce, odrodzenie drugiej Międzynarodówki w jej poprzedniej formie oznaczałoby albo jedność tylko na papierze, albo — co gorsza — poparcie dla wysiłków, zmierzających do oderwania socjalistów Zachodu od Związku Radzieckiego oraz do utworzenia ideologicznego i politycznego „bloku zachodniego” socjalistów.

Zrozumieli to dzisiaj w pełni socjaliści w Czechosłowacji, w Polsce, w Rumunii, Bułgarii, Grecji oraz zwolennicy Nenné w łonie socjalistycznej partii Włoch. Zrozumieli to również najbardziej postępowe ugrupowania i jednostki w większości partii socjalistycznych Europy Zachodniej.

Socjal-demokratyczna partia Czechosłowacji uważa, że real-

Czy jedność tylko na papierze

nym wkładem do rozwoju polityki międzynarodowej socjalizmu jest nie odradzanie przeżytych i przegniętych form drugiej Międzynarodówki, (która musiałaby zahamować rozwój ruchu robotniczego), — a sojusz ze Związkiem Radzieckim, braterska jedność z narodami, które są na drodze do prawdziwej demokracji na Zachodzie i solidarność z walczącymi socjalistami Hiszpanii. Jedynie taka polityka jest polityką naprawdę socjalistyczną, służącą interesom świata.

EPIDEMIA PARALIŻU DZIECIĘCEGO WE FRANCJI

W czasie tegorocznych wakacji wybuchła we Francji epidemia choroby Heine-Medina, znanej także pod nazwą paraliżu dziecięcego. Głównymi ogniskami zarazy były kolonie dzieci robotniczych, szczególnie w Belforcie, gdzie zanotowano kilkanaście wypadków zachorowań — z tego kilka śmiertelnych. Paraliż dziecięcy jest chorobą straszną, gdyż atakując ośrodki nerwowe, powoduje paraliż kończyn, co w rezultacie, nawet u ozdrowieńców, prowadzi do trwałego kalectwa. Na ogół, chorobie tej ulegają dzieci w wieku od 2 do 10 lat, zdarzają się jednak zachorowania wśród dorosłych — ogólnie znanym jest, że na paraliż dziecięcy chorował również zmarły prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt i tylko dzięki nadludzkiej niemożliwej woli zdołał on, mimo dolegliwości, do końca życia działać i pracować.

Choroba rozpoczyna się nagle (po cichej inkubacji 4—8-dniowej) gwałtownymi bólami głowy i mięśni, czasem kurczami i konwulsjami. Temperatura podnosi się do 40 stopni, nierzadko występują objawy anginy — ropiejące migdałki stają się siedliskiem „virusów”, które stąd przedostają się do całego organizmu. Następnym objawem jest porażenie kończyn, które najczęściej przechodzi w stan chroniczny, powodując zwiótnienie lub częściowy zanik mięśni i trwałe kalectwo.

O dr. 1918 Instytut Pasteura, a w szczególności dr Pettit posługują się serum zwierzęcym. Do mózgu mały wprowadza się cząstkę rdzenia pacierzowego chorego osobnika, a gdy choroba się rozwija, przeszczepia się ziów cząstkę rdzenia pacierzowego chorej mały na konia, drogą zastrzyku dożylnego.

Mimo wszystko terapia tej strasznej choroby pozostawia wiele do życzenia. A jednak wirus paraliżu dziecięcego jest niewytrzymały: ginie już przy 60 stopniach C i przez chlorowanie. Sposób przeniesienia zarazki nie jest znany — przypuszczalnie rozsądkiem jest woda. Należy więc w każdym razie chronić dzieci przez przestrzeganie przepisów higieny, unikanie surowizn i niepewnej wody w czasie nasilenia epidemii. Wodę najlepiej podawać przegotowaną lub odkażoną (1 kropla wody chlorowej na 1 litr wody). Chorych należy izolować i natychmiast oddać pod opiekę lekarza.

J. Z.

Ze świata nauki

Nawigacja długodystansowa

Rozgłoszenia nowojorska nadała w ramach audycji „ze świata nauki i techniki” referat admirała Skeevensa pt. „Loran, czyli aparat dla nawigacji długodystansowej“.

Skuteczność nadajnika loranowego zależy od drogi, jaką muszą przebyć sygnały, aby dotrzeć do odbiornika. Dokładność, z jaką można wyznaczyć położenie statku czy samolotu za pomocą loranu, zależy od szeregu najmniejszych czynników. Przyjmując, że aparat jest w dobrym stanie i że używa się fali przyziemnej w ciągu dnia, błędy pomiarowe nie powinny przekraczać 800 m. Jednakże nawet w niesprzyjających warunkach, loran nie powinien wykazywać błędów, przekraczających 800 m. Aparat loranowy zbudowany jest przy uwzględnieniu nowoczesnych metod technicznych. Aparaturą loranu w okresie początkowym ostatniej wojny nie zawsze sprawnie działała. Stacje nadawcze loranu były tak rozmieszczone, że nie wszędzie można się było nimi posługiwać. Były stacje nadawcze, gdzie fale radiowe nie wszędzie docierały. Nawigatorzy dzisiaj są tak wyszkoleni, że potrafią już dobrze regulować aparaty. W przyszłości loran lub system podobny będzie główną metodą nawigacji długodystansowej.

Koncert w Lucernie

Dnia 7 września b. r. odbył się w ramach Międzynarodowych Tygodni Muzycznych w Lucernie wielki koncert, z którego 50% dochodu przeznaczono na pomoc dla dzieci w Polsce. Koncert obejmował Symfonię nr 4 Brahmsa, Symfonię Niedokończoną h-moll Schuberta oraz Uwerturę do Leonory nr 3 Beethovena. Wykonawcami byli najlepsi muzycy szwajcarscy, wchodzący w skład orkiestry specjalnej Tygodni Muzycznych, pod kierownictwem Pawła Kleckiego, Łodzianina, obecnie jednego z największych dyrygentów światowych.

Muzycy oraz dyrygent stawili się do dyspozycji bez wynagrodzenia. Koncert odbył się w największej sali w Lucernie, mieszczącej do 1.500 osób. Był jednak — mimo wysokich cen — już na parę dni z góry wysprzedany.

HITLEROWCY POD OPIEKĄ

Z 10.000 Niemców na terenie Hiszpanii, 1.910 żołnierzy zostało repatriowanych na okrętach do Hamburga. Byli to ludzie bez znaczenia a przeciw władze alianckiej umieścili w dawnej ambasadzie niemieckiej komisję przeznaczoną do śledzenia i zbierania nazwisk hitlerowców oraz do zbierania danych o ich działalności wojennej.

Komisja ta przekazała policji hiszpańskiej już osiem miesięcy temu listę 734 niebezpiecznych Niemców, poszukiwanych za zbrodnie wojenne, żądając natychmiastowej ich repatriacji w celu postawienia przed sądem. Pierwsze dwie kategorie miały być repatriowane samolotami, inne okrętami. Oto ilości według kategorii: pierwsza i druga kategoria — 255; trzecia kategoria — 252; czwarta kategoria — 227. Ogółem — 734.

W rzeczywistości zostało odesłanych do dziś: pierwsza i druga kategoria — 88; trzecia kategoria — 58; czwarta — 46. Ogółem — 192.

Inaczej mówiąc, Franco wykonał tylko 26% żądań aliantów. Wszyscy inni hitlerowcy, tj. 522 niebezpiecznych Niemców żyje wygodnie po hiszpańskim słońcu. Pani Thomsen, małżonka byłego szefa partii hitlerowskiej na półwyspie iberyjskim, mówi każdemu, kto tylko chce jej słuchać, że ma dosyć pieniędzy, żeby żyć w Hiszpanii dziesięć lat.

Z powagą minister spraw zagranicznych Hiszpanii ogłasza w swojej nocie z 5 maja br., że Hiszpania zachowuje „najwyższej klasy neutralność”, że nie daje ona żadnego schronienia Niemcom obciążonym odpowiedzialnością polityczną i że zachowanie jej rządu jest bez zarzutu. Wszyscy jednak wiedzą, że wielkoduszna i niedbala policja hiszpańska podaje najbardziej wymówki, by zapewnić bezpieczeństwo tym, którzy pragną ująć kory.

Komisja sojusznicza wie dobrze, kto przygotowywał plany wysłania w powietrze sojuszników staków handlowych i zniszczenia studni Gibraltaru. Wie także, gdzie kryją się agenci Gestapo i członkowie tajnej policji. Czemu więc Franco z tak wyraźną złą wolą hamuje repatriację owych 542 niebezpiecznych Niemców, znajdujących jeszcze schronienie na jego terytorium?



Cracovia-Ruch 2:2 (2:2)

Cracovia nie zdołała na ten mecz wygrać nieobecnego w Krakowie Rożankowskiego I i wystąpiła z rezerwowym — Zastawniakiem na środku ataku i juniorem Świstem na prawym skrzydle.

W drużynie Ruchu zobaczyliśmy starych znajomych sprzed wojny, Wodara, Broma i Peterka.

Składy drużyn przedstawiały się następująco:

Ruch: Brom, Brzoza Kamiński, Górka, Bomba, Giebur, Włodarz, Wolny, Peterek, Cieślak, Kupny.

Cracovia: Rybicki, Glimas, Domański, Jabłoński I, Parpan, Mazur, Kleczka, Szeliga, Zastawniak, Rożankowski II i Świst.

Najświeższą linią w drużynie „Ruchu” był jej atak, gdzie obydwa starsi panowie Peterek i Włodarz potrafili niejednokrotnie pokazać swój — już stępiący — ale jeszcze łwi pazur. Bramka Wodara była przedwojennej marki, a Peterek — acz powolny — absorbował silnie Parpana i zademonstrował kilka pięknych zagrań i strzałów.

Po Cieślaku spodziewaliśmy się więcej, zato szybki, o niebezpiecznym strzale Kupny bardzo się podobał. Pomoc — na średnim poziomie — nadrobiła braki prawdziwie słąską ofiarnością i twardą walką o każdą piłkę. Brom także nasz stary znajomy bronił jak za dawnych czasów — choć zbyt niebezpiecznych strzałów miał niewiele.

W Cracovii jak zwykle kośćcem drużyny była pomoc, która poza normalnymi obowiązkami starała się chwilowo przejąć na siebie część obowiązków ataku.

Zawody kolarskie RKS Legia przełożone na 6. X.

Jak się dowiadujemy, PZ Kol., organizuje w porozumieniu z władzami państwowymi zawody kolarskie na torze w Szczecinie z udziałem najwybitniejszych kolarzy Polski, wobec czego urzędzenie w kraju jakichkolwiek innych zawodów kolarskich nie jest wskazane. Poza tym PZ Kol. zobowiązuje kluby do bezwzględnej wysłania z Krakowa Kupczaka, Gabrycha Wandora, Dąbrowieckiego, Motykę, Janika, Sionime i Musiała.

Organizatorzy wobec powyższego zmuszeni są do przełożenia swoich zawodów z dnia 29 bm na niedzielę 6 października.

Cenne nagrody dla zawodników, biorących udział w powyższych zawodach będą od soboty bieżącego tygodnia, wystawione w firmie Reim, Rynek Gł. Linia A—B.

KS Wolania otwiera Stadion

14 lat minęło od założenia K. S. Wolania w Krakowie — Woli Duchackiej, i tyle lat Klub boryka się z trudnościami, z których na pierwszy plan wysuwała się zawsze sprawa braku boiska, a następnie braku gotówki co uniemożliwiało wszelkie zamiary i poczynania klubu.

W początkach Klub nie mając nic prócz chęci, rozgrywał swoje mecze na najbliższych łakach, z których to stałe był wyrzucany przez właścicieli, nie mających nic zrozumienia dla sportu. Do zawodów tych gracze stawali boso, w kapielówkach i własnych koszulkach, które często trzeba było po skończonym meczu zeszywać lub nawet prać w obawie przed widmem rodzicielskiego lania.

Stan tej najgorszej biedy klubowej trwał do chwili obietnicy prezesury przez ob. Maciejasa, który jako doskonały organizator zaopiekował się Klubem iście po ojcowsku, czego dowodem było zdobycie mistrzostwa kl. C i awans do kl. B.

W czasie zawieruchy wojennej Klub stracił cały swój majątek.

W roku 1942 rzucono myśl wskrzeszenia Klubu i rozpoczęcia pracy od nowa, której inicjatorami byli ob. Bratowski i Rewilak.

Wybrano Zarząd z ob. Dziadoniem i Strugałą na czele, którzy o własnych prawie tylko siłach wyposażyli Klub w całkowity inwentarz i przy wyrażnej pomocy Urzędu Wojewódzkiego i KOZPN dali podwaliny pod dzisiejszy stadion, którego otwarcie nastąpi w dniu 29. IX. br. w Woli Duchackiej przy ul. Narutowicza 16.

Najlepszy w tej linii Parpan, znalazł nareszcie godnego wzrostem przeciwnika i część pojedynków o górne piłki musiał przegrać. On przede wszystkim zasilał własną ofensywę dokładnymi piłkami. Atak dobrze zagrywał w polu — natomiast pod bramką razili niezaradnością. Po raz drugi zdał dobrze egzamin Świst i wielka szkoda, że po przerwie statystował na skrzydle — zupełnie niewykorzystanie — daremnie wyczekując na czystą piłkę.

Końcowy wynik należy uważać za szczęśliwy dla Ruchu — gdyż Cracovia miała 70% z gry. Pierwsze pociągnięcia zapowiadają dobry mecz. Atak Ruchu kończy się niebezpiecznym wolejem Peterka, ale poprzeczka przechodzi Rybickiemu z pomocą. Więcej szczęścia ma atak Cracovii, gdzie po podaniu Śwista — Zastawniak pięknie wystawia Rożankowskiego II, który plasowanym w przeciwny róg strzałem uzyskuje prowadzenie.

Ruch przeprowadza kilka groźnych ataków. Rybicki broni strzał Cieślaka nakrywka lecz za chwilę musi kapitulować, kiedy Kupny po pięknym bie-

Sezon bilardowy rozpoczyna się

W sobotę o godz. 5-tej popoł. odbędą się w lokalu „Z. Z. I. U. Społ.” przy ul. 1 Maja 5 I. p. pierwsze w tym sezonie drużynowe zawody bilardowe pomiędzy K. T. S. Kraków (mistrzem Krakowa) a „Z. Z. Ubezpieczalni”. Komitet reorganizacyjny Okręgowego Związku Bilardowego prosi kierowników wszystkich sekcji bilardowych, klubów oraz świetlic o przybycie celem ustalenia programu działalności na rok 1946/47.

Garbarnia — Olsza 7:1 (3:0)

W drugim spotkaniu szczypiórniaka o mistrzostwo okręgu krakowskiego Garbarnia zwyciężyła wysoko Olszę w stosunku 7:1.

Mimo zwycięstwa Garbarnia nie zadowolila i zagrała ten mecz bardzo słabo.

Także słaba forma drużyny Olszy sprawiła, że mecz stał na niskim poziomie i nieliczni widzowie weszli ze stadionu — zawiedzeni.

Bramki dla zwycięzców strzelili: Lipiński 3, Szybiński 2, Russer i Bahr po jednej.

Jedyną bramkę dla Olszy zdobył Wolf.

Ponad przeciętny poziom wybijali się w Garbarni Lipiński i Bahr, a w Olszy Dylewski i Burzyński.

gu strzela ostro z kilku kroków.

Kilkuminutowa przewaga Cracovii mija bez rezultatu, natomiast nieobstawiony Włodarz otrzymuje piłkę — podciąga i demonstruje pokazowy strzał, po którym Rybicki daremnie interweniuje.

Ruch prowadzi 2:1. Piękny atak Cracovii przeprowadzony lewą stroną mija niewykorzystany, bo Zastawniak strzela zbyt słabo — a za chwilę strzał Śwista broni Brom.

Bombę Wodara z wolnego paruje Rybicki, po czym znów białoczerwoni przeprowadzają kilka składnych, ale niewykończonych strzałowo ataków. Nowy wypad i strzał Kupnego broni z trudem Rybicki. Po przeciwnej stronie po rogu bitym przez Świstę robi się gorąco, ale dwukrotne dobiecia Szeligi i Rożankowskiego trafiają w las nóg. Dopiero w 40-tej minucie dotyka jeden z obrońców piłkę na polu karnym.

Podytowany rzut karny egzekwuje pewnie Szeliga i wyrównuje.

Po przerwie tylko przez kilka pierwszych minut utrzymuje Ruch grę otwartą — po czym Cracovia przechodzi do generalnej ofensywy. Atak jej — ustawicznie pchany naprzód przez pomoc — gości stale na przedpolu przeciwnika, ale strzały są ciągle niecelne. Także próby strzałowe Parpana, Jabłońskiego i Mazura mijają bez rezultatu. Wypadki Ruchu są więcej niebezpieczne, ale i tutaj strzały są niecelne. Powoli tempo słabnie i poziom zawodów wyraźnie się obniża. Niezatrudniony na skrzydle Świst otrzymuje nareszcie piłkę i Brom z trudem broni na róg. Wypad Wodara likwiduje Rybicki, a po przeciwnej stronie Brom wybiera piłkę spod nóg Szeligi.

Pod koniec meczu drużyna Ruchu zdobywa się na gwałtowny zryw — który o mało nie przynosi rozstrzygnięcia. W 40-tej minucie bomba Włodara przechodzi tuż nad poprzeczką, a za chwilę ostry strzał tegoż napastnika broni Parpan głową na linii bramkowej. Wolny bity dobrze przez Peterka paruje Rybicki, a w ostatniej minucie przytomnie ratuje, wylapując niebezpieczną centrę Włodara.

Sędzia obywatel Bil dobry. Widzów około 6 tysięcy.

Szcypiórniści Cracovii przegrywają

Wisła—Cracovia 8:5 (6:2)

Rozebrane w dniu wczorajszym na boisku Wisły zawody szczypiórniaka pomiędzy drużynami Cracovii i Wisły zakończyły się niespodziewaną porażką zespołu białoczerwonych.

Wisła wystąpiła do zawodów w swym najsilniejszym składzie i zagrała mecz bardzo ambitnie w przeciwieństwie do apatycznie i bez życia walczącej Cracovii.

Czerwoni zapewnili sobie właściwie zwycięstwo już w pierwszej połowie gry, zdobywając kolejno 4 bramki ze strzałów Szostaka (2) Kowalówki i Legutki.

Cracovia pozbawiona prawie zupełnie linii pomocy grała w defensywie bardzo słabo i raz po raz pozwalała atakowi Wisły na groźne akcje.

Dobrze natomiast grające formacje obronne czerwonych nie tylko trzy-

Mistrzostwa szachowe Polski

W Katowicach odbywają się od kilku dni pierwsze po wojnie drużynowe mistrzostwa szachowe Polski, przy udziale rekordowej ilości zespołów. Dotychczas bowiem jeszcze nigdy 10 okręgów nie wysłało swych szachowych reprezentacji do walki o tytuł, a więc tak liczny start dowodzi, iż zainteresowanie szachami znacznie wzrosło w stosunku do czasów przedwojennych. Faworytami turnieju są zespoły Łodzi i Warszawy, ze względu na to, że w drużynie Krakowa brak w-mistrza Wojtasiewicza oraz dr Amciosa, który zajmował w naszym mieście 4 lokatę. Ponadto Kraków musiał zrezygnować w pierwszych dniach ze startu Ciejkę i por. Litmanowicza, zajętych również zawodowo, ale mimo wszystko nie pozwolił się wyprzedzić nikomu.

Dzięki zwycięstwu nad Poznaniem 4½:1½ i remisowi z Gdańskiem 3:3, co należy uważać za duży sukces dla Gdańska, Kraków osiągnął 7,5 pkt,

MISTRZOSTWA KRAKOWA W WIELOBOJACH



Mitan — czołowa nasza atletka zwyciężyła w pięcioboju

Jędrzejowska wygrywa

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy odbyły się towarzyskie zawody tenisowe pomiędzy PKT a WMKS „Partyzant”, zakończone wynikiem 7:0 dla PKT. W barwach PKT wystąpiła Jadwiga Jędrzejowska, która łatwo pokonała najlepszego tenisistę bydgoskiego Tęszewskiego w dwóch setach 6:2 i 6:3. W grze podwójnej para Jędrzejowska—Talert pokonała parę Tęszewski—Szumiński 7:5 i 8:6. Zainteresowanie zawodami duże.

Piłka siatkowa w Poznaniu

POZNAŃ, (PAP). W niedzielę odbyły się w Jarocinie rozgrywki w piłce siatkowej kobiet o mistrzostwo okręgu poznańskiego z udziałem następujących drużyn: „Warta” (mistrz Polski), KKS „Polonia” — Jarocin, KKS Poznań i luboński KS „Luboń”. Mistrzostwo okręgu zdobyła „Warta”, która swą piękną grą zjednała sobie sympatię licznie zgromadzonej publiczności. Zawodniczki „Warty” pokonały wszystkie drużyny bez większego wysiłku.

W finałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski wezmą udział z o-



Pierwszy dziesięciobojec Krakowa zawodnik AZS-u Skawina

kręgu poznańskiego „Warta”, jako mistrz Polski oraz KKS „Polonia” — Jarocin.

„Vasutasok” Budapeszt — RKS „Batory” 8:8

KATOWICE. Międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy budapeszteńską drużyną „Vasutasok” a RKS „Batory” zakończył się wynikiem remisowym. Na punkty sędziowali przedstawiciele obu stron, co w skutkach przyniosło niesłuszne orzeczenia.

Wyniki walk przedstawiają się następująco: Bazarnik wygrywa wysoko na punkty z Szigettim, Górecki remisuje z Oszem, Hontvary znokautował Skupnia w 1-szym starciu; Kula nokautuje Horvatha w drugiej rundzie.

Walkę Szabo—Kusz sędziowie uznają za nierozstrzygniętą. Do żywiołowych protestów ze strony publiczności doszło po ogłoszeniu wyniku remisowego w walce Kiss—Nowara. Słazak gorąco wyrażnie we wszystkich rundach i miał wysoką przewagę punktową.

Sędziowie ogłaszają remis. Publiczność długotwałymi gwizdami wyraziła swoje oburzenie. Podobnie ma się rzecz z walką Zapęci—Baranowski. Węgier wygrał walkę bezsprzecznie, ale w „rewanżu” za poprzedni krzywdzący wynik zapada decyzja remisowa. W walce ciężkiej Michaly nokautuje w pierwszym starciu surowego Michniewicza.

Widzów około 5.000.

Dziś start mistrzostw tenisowych

Mistrzostwa wewnętrzne Krakowskiego Okr. Związku Tenisowego rozpoczynają się w dniu dzisiejszym na kortach Cracovii. O godz. 3 pop. urzemy na starcie wszystkich miejscowych zawodników, którzy zgłosili się w bardzo okazałej liczbie do zawodów. Skonecki jako mistrz Polski zwolniony jest od rund wstępnych, wobec czego rozstawiono Olejniszyna i Horaina jako nr. 1 i 2, Herbsta i Kołcza I jako nr. 3 i 4, a dalszą czwórkę najlepszych zawodników tworzą Fraszewski, Gajewski, Struhal i Drozdowski.

W grach pojedynczych pań rozstawienie obejmuje nast. zawodniczki: Szeracównę, Kołczową, Potuczkową i Jakubowską. Poza tym program obejmuje gry podwójne i mieszane. Zawody te stanowią również doskonałą okazję dla juniorów wykazania dokonanych postępów.

Sprostowanie

Do sprawozdania pt. „Sportowcy Elektryczni najlepsi”, zamieszczonego w 195 nr. naszego pisma, z dnia 24 bm, zakradła się pomyłka — a mianowicie zmieniono finalistów, którymi były zespoły Gazowni Miejskiej i Tramwajów, a nie Elektryczni Miejskiej, jak mylnie podano. Wobec powyższego wynik finałowego spotkania brzmi (jak zresztą wynika z pierwszej części sprawozdania)... 2:0 dla Tramwajów.

W pierwszej części wspomnianego sprawozdania, zmieniono nazwisko strzelca jednej z bramek dla Tramwajów Antosiewicza, wymieniając jako Antoica.

WH

WH

WH

Wasia nie zdejmuwał dioniz z kibici dziewczęcia. Zielone niebo różowało, potem stawało się żółte, a zakochani wciąż jeszcze nie opuszczali framugi okna.

— Powiedz, Wasia — pytała Klotylda — czy sztuka jest niesmiertelna?

— Niesmiertelna — odpowiedział Wasia — umiera człowiek, zmienia się klimat, nowe ukazują się planety, giną dynastie, lecz sztuka trwa. Jest niesmiertelna.

— Tak — mówiło dziewczę — Michał Anioł!

— Tak — powtórzył Wasia, wdychając zapach jej włosów. — Praksysieles!

— Canova!

— Benvenuto Cellini!

I znów wędrowały po niebie gwiazdy, toniły w wodach kanału i niknęły w blaskach nadchodzącego dnia.

Zakochani nie schodzili z okna. Mięsa było całkiem mało. Lecz sercom ich wystarczały imiona geniuszów.

We dnie rzeźbiarz pracował. Rzeźbił popiersia. Lecz trud jego był ostoniety mrokiem nieprzeniknionej tajemnicy. W czasie pracy nie wolno było Klotyldzie wchodzić do pracowni. Darmnie błagała.

— Wasia, pozwól mi popatrzeć, jak tworzysz! Lecz rzeźbiarz był niewzruszony. Wskazując popiersie, odkryte mokrym piótnem, mówił:

— Jeszcze nie teraz, Klotyldo, jeszcze nie teraz. Szczegółe sława i pieniądze czekają na nas w przedstonku. Niechaj zaczekają.

Płynęły gwiazdy.

Pewnego razu szczęśliwe dziewczę otrzymało bilet do kina. Wyszwieltano obraz pod tytułem „Gdy serce musi zamilknąć”. W pierwszym rzędzie tuż przed ekranem siedziała Klotylda. Wychowana na Schillerze, była niezwykle wstrząśnięta wielkie dzieło rzeźbiarza Hansa, nad którym pracował trzy lata. Sława i bogactwo rzeźbiarza przepadły pod uderzeniem młota. Rozpacz Hansa była okropna. Powiesił się, lecz skruszona żona

Cichutko wyszedł z pokoju i pobiegł wzdłuż korytarza. Po pięciu minutach kołyszący się tramwaj wiózł go w kierunku Pokrowskich wrót.

Lapis mieszkał w domu Nr. 9 przy Koszarowej ulicy, wspólnie z dwoma młodymi ludźmi, mającymi szerokie miękkie kapelusze. Lapis miał kapitańską czapkę z godłem Neptuna — pana mórz. Pokój Lapisia był przechodni. Obok mieszkała liczna rodzina tatarska.

Gdy Lapis wszedł do siebie, Chuntow siedział na oknie i przeglądał „Informator Teatralny”.

Był to człowiek, idący z duchem czasu. Robił wszystko czego duch czasu wymagał.

Duch czasu wymagał wierszy i Chuntow pisywał je w wielkiej obfitości.

Zmieniały się gusta. Zmieniały się wymagania. Duch czasu i współcześni żądali bohaterkiej powieści o wojnie domowej. I Chuntow pisał bohaterkie powieści.

Później domagano się powieści obyczajowych. Idący z duchem czasu Chuntow brał się i do tego rodzaju powieści.

Duch czasu żądał bardzo wiele, lecz nie wiadomo dlaczego nic od Chuntowa nie brał.

Teraz duch czasu domagał się sztuki teatralnej. Dlatego też Chuntow siedział teraz na oknie i przeglądał „Teatralny Informator”. Po człowieku, mającym zamiar napisać sztukę, można się spodziewać, że zacznie studiować zwyczaje tej warstwy społecznej, którą zamierza przedstawić na scenie. Można się spodziewać, że autor mającej być napisaną sztuki zacznie obmyślać temat, kreślić w myśli charakterystyki występujących w niej osób i układać poszczególne sytuacje. Lecz Chuntow zaczął od drugiego końca — od ściśle arytmetycznych obliczeń. Mając w ręce plan teatrów, obliczał przeciętny dochód z przedstawienia w każdym z nich. Pulchne, sympatyczne jego oblicze marszczyło się od natężenia, brwi unosiły się i opadały.

Chuntow szybko przekreślał w notesie kolumny cyfr — mnożył liczbę miejsc przez przeciętną cenę biletu, przy czym dokonywał obliczeń dwukrotnie: podług cen podwyższonych i podług cen zwyczajnych.

Na czele moskiewskich lokali widowiskowych ze względu na ilość miejsc i ceny stał Wielki Akademicki Teatr. Chuntow

— Jesteście filistrem — rzekł wyniośle Lapis.

— Dlaczego w wierszu „Zawody konne o puchar Budienego”, „dżokej wasz zaciska popręgi, po czym siada na koźle? Czy widzieliście kiedykolwiek popręgi?

— Widziałem.

— Powiedzcie mi — jak wyglądają?

— Odczepcie się. A to piła!

— A jak się siedzi na koźle — widzieliście? Byliście kiedy na zawodach?

— Nie wszędzie trzeba koniecznie być, — wrzeszczał Lapis. — Puszkina pisał tureckie wiersze, a nigdy nie był w Turcji.

— O tak, Erzerum leży przecie w Tulskiej gubernii.

Lapis nie zrozumiał ironii. Z przejęciem tłumaczył.

— Puszkina, pisząc, korzystał z istniejących materiałów. Przeczytał historię buntu Pugaczowa, a potem pisał. A o zawodach konnych opowiedział mi Entich.

Persicki wysłuchał tej wspaniałej obrony, po czym protestującego Lapisia zaciągnął do sąsiedniego pokoju. Widzowie poszli za nimi. Na ścianie wisiał duży wycinek z gazety, okolony żalobną obwódką.

— Opowiadanie to napisaliście do „Głosu Marynarza”?

— Napisałem.

— Jeśli się nie mylę, to wasz debiut w prozie? Winszuję! „Fale przewalały się przez brzeg i opadały gwałtownym daumkratem”... A to dogodziliście „Głosowi Marynarza”!

— O co idzie?

— Idzie o to, że... Wiecie, co to jest daumkrat?

— Rozumie się, wiem, odczepcie się ode mnie...

— Jak wyobrażacie sobie taki daumkrat? Opiszcie własnymi słowami.

— Taki, wiecie... Opada jednym słowem.

— Daumkrat opada. Zapamiętajcie to. Daumkrat gwałtownie opada! Zaczekajcie chwilę, Lapsus, zaraz wam przyniosę forę. Nie puszczajcie go stąd!

Lecz i tym razem pożyczki Lapis nie dostał. Persicki przywłócił z biura informacyjnego dwudziesty pierwszy tom Brockhousa, od Domicjana do Jewrejnowa.

Między jakąś twierdzą w wielkim księstwie Meklemburg-

W Leniנגradzie, na Wasyliewskim Ostrowie, na Drugiej linii, mieszkało biedne dziewczę o wielkich niebieskich oczach. Nazwała się Klotylda.

Dziewczę lubiło czytać Schillera, marzyć nad brzegiem Newy i jadać na obiad na wprost surowe bełsztyki.

Lecz dziewczę było biedne. Schillera było bardzo dużo, a mięsa wcale nie było. Dlatego też, jak również dlatego, że noce były białe, Klotylda zakochana się. Człowiek, który uderzył ją swą pięknoscią, był rzeźbiarzem.

Siedząc na oknie pracowni, spoglądali na czarny kanał i całowali się.

Po kanale płynęły gwiazdy, a może i gondole. Tak przy najmniej wydawało się Klotyldzie.

— Popatrz Wasia — mówiła dziewczyna — to Wenecja! Zielona zorza świeci hen za tym zamkiem z czarnego marmuru.

Opowiadanie o nieszczęśliwej miłości.

Kupił sobie krzesło, Gawryła kiepskie krzesło miał. Czym prędzej zapisał. Można to korzystać sprzedac do „Głosu Ko-

— Ech, Trubeczki, Trubeczki!... Właściwie, Lapsus, dla czego wy jesteście Trubeczki? Czy nie możecie wziąć sobie lepszego pseudonimu? Doigorki!, na przykład! Nikifor Doigorki! albo Nikifor Valois? Albo jeszcze lepiej — obywateli Nikifor Sumarokow-Elston? Jeśli popieńcie od razu trzy wiersze do „Gie-Minu“ — to będziecie mieli wspomnienie wyjątkowe. Pod tym samym mafiżeniem podpisze się Sumarokowa, pod drugą makulaturą — Elstona, a pod trzecią — Jusupowa. Ech, bujaczni! Trzymajcie go, towarzysz! Opowieć mu nadzwyczajną historię. Słuchajcie uważnie, Lapsus! w naszym fachu może się to przydać.

Po korytarzu przechadzali się pracownicy, zajądając wielkie pajdy chleba. Była akurat przerwa na śniadanie. Z pokoju do pokoju biegali Awdotiew, zwołując miłośników samochodów i nadzwyczajne zebrania. Lecz wszyscy niemal miłośnicy samochodów siedzieli w sekretariacie i słuchali Persickiego, opowiadającego historię, którą usłyszał kiedyś w gronie malarzy.

Schwerin i Dommel — rzeka w Belgii i Niderlandach, odnaleźli poszukiwane słowo.

— Słuchajcie! „Daumkrat“ (niem. Daumkraft) — jedna z maszyn, służących do podnoszenia znacznych ciężarów. Zwykły nieskomplikowany D., używany do podnoszenia wozów i t. p., składa się z ruchomego zębatego pasa, wprawianego w ruch przez koła, obracane przy pomocy korby”. I tak dalej, i tak dalej. „John Dickson w 1879 ustawił obelisk, znany pod nazwą „Igły Kleopatry“ przy pomocy czterech robotników, posługujących się czterema hydraulicznymi D”.

— I podług was, ten przyrząd posiada zdolności gwałtownego opadania? A więc Brockhaus i Efron okłamywali ludzkość w ciągu pięćdziesięciu lat? Dlaczego tak niemiłosiernie bujacie, zamiast wziąć się do nauki? Co?

— Potrzeba mi pieniędzy.

— Ależ przecie i tak ich nigdy nie macie. Wiecznie wężycie, skądby wytrzasnąć rubla.

— Kupiłem dużo mebli i dlatego jestem chwilowo w tarapatkach.

— Za wasze bujdy płacą wam tyle, ile są warte — grosze!

— Ładne grosze! Kupiłem sobie krzesła na licytacji.

— W kształcie żmiji?

— Nie. Pałacowe. Lecz spotkało mnie nieszczęście. Wróciłem wczoraj w nocy do domu...

— Od Chiny Człek? — krzyknęli chórem obecni.

— China!... Z Chiną od dawna już rozstałem się. Wracałem z prelekcji Majakowskiego. Przychodzę. Okno otwarte. Ani Chuntowa, ani Ibrachima nie ma w domu. Od razu poczułem, że coś się stało.

— Oj-oj-oj! — rzekł Persicki, zakrywając twarz rękoma — czuję towarzyszu, że ukradli Lapsusowi jego najlepszy utwór.

— Pasadę stróża wziął Gawryła, Gawryła nocnym stróżem był.

— Pozwólcie mi dokończyć. Zdumiewające łajdactwo! Do pokoju mego dostali się jacyś obwiesie i odpruli obicie krzesła. Może kto z was pożyczyci mi na naprawę pięć rubli?

— Ułóżcie w tym celu nowego Gawryłę. Mogę wam nawet dać początek. Czekaście, czekajcie... Zaraz... Jest! Gawryła

Potęzne pióro. — Poszukiwacze złota.

— Jak można się tego było spodziewać, opowiadanie o Klotyldzie nie wywołało w baraniej duszy Lapisza żadnych emocji. Z okrzykiem „ofiara zbirów“, „napastnicy uszli“ i „taje-gabinecie redaktora“ — wpadł do pokoju Słopa.

— Persicki — powiedział — pędź czym prędzej na miejsce wypadku i opisz w „Wypadkach i kradzieżach“. Sensacyjny Okazało się, że redaktor po przyjeździe do swego gabinetu ujrzał ogromne pióro ze stalówką Nr. 86 na podłodze. Stalówka tkwiła w dolnej części kanapy. A nowe, nabyte na licytacji, krzesło redaktora wyglądało, jak gdyby je podziobały wrony. Całe obicie było rozzerwane, pakuły wyrzucone na podłogę i sprężyny wysuwały się, jak żmije, gotowe do ukąszenia.

— Dobra kradzież — rzekł Persicki — jeśli wydarzą się jeszcze trzy kradzieże, damy notatkę na trzy wiersze.

— O to właśnie idzie, że to nie jest kradzież. Nic nie ukradli, tylko poniszczyli krzesło.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY SZÓSTY.

— Co ty robisz? — spytała Klotylda.

— Rzeźbię popiersie zarządającego kooperatywą Nr. 28. Lecz wczoraj przecie strasakałem jej — Wybełkotała Klotylda. — Dlaczegoś się nie powiesił? Mówiłeś przecie, że szuka jest niemiernie. Ja zniszczyłam twą niemiernie sztukę. Dlaczego żyjesz jeszcze człowieku?

— Niemiernie, oczywista, niemiernie — odrzekł Wasia — lecz zamówienie trzeba wykonać jak myślisz?

Wasia był zwykłym przeciętnym wyrobnikiem.

A Klotylda zbył wiele czytała Schillera.

— A więc, Lapsus, nie straszcie Chinezki! Człek swoim kunsztem. To delikatna kobieta. Wierzy w wasz talent. Nikt bodaj więcej wam nie wierzy. Lecz jeśli jeszcze mieszają dziecię biegac po „Wiadomościach Higroskopijnych“, to i Chinezka na odwroci się od was a propos, rubla wam nie dam. Idźcie sobie już, Lapsus.

Całkiem jak u Lapsusa — zauważył Persicki — gotów jestem przypuścić, że Lapsus nie skłamał.

— Aha, widzicie — rzekł z dumą Lapsus — dajcie mi rubla.

Przyniesiono wieczorną gazetę. Persicki zaczął ją przeglądać.

Zwykły czytelnik czyta gazetę. Dziennikarz najpierw ogiada ją, jak obraz. Interesuje go kompozycja.

— Mimo wszystko, tak bym nie łamał — rzekł Persicki — czytelnik nasz nie jest przygotowany do amerykańskiego układu.... Karykatura, oczywista, Chamberlaina... Szkic o Sucharewskiej baszcie... Lapsus, moglibyście i wy nagryzmolić coś nie coś o Sucharewskim rynku — dziewiczy temat — poświęca mu się raptem tylko czterdzieści szkiców rocznie... Następnie... Persicki z lekką pogardą zaczął czytać dział wypadków, według jego stronniczego zdania robiony nieudolnie.

— Zgrzybiały materiał!... Ten defraudant był już u nas... Nieudała kradzież w teatrze Kolumba! E-e-e, towarzysze, to coś nowego... Słuchajcie!

I Persicki głośno przeczytał:

NIEUDAŁA KRADZIEŻ W TEATRZE KOLUMBA.

Dwaj nieznani sprawcy przedostali się do rekwizytorni teatru Kolumba i porwali stamtąd cztery staroświeckie krzesła.

Na podwórzu złodzieje zostali spłoszeni przez nocnego stróża, wobec czego, rzuciwszy krzesła, ukryli się.

Warto zaznaczyć, że krzesła te zostały nabyte w związku z zupełnie nową wystawą „Ożenku“ Gogoła.

— Ha, w tym coś jest. Toż to jakaś sekta rabusiów krzesel.

— Maniacy!

— Daj spokój. Działają całkiem normalnie. Byli już u Lapisy, u nas, w teatrze.

— Tak!

— Towarzysze, oni czegoś szukają.

Przy tych słowach Nikifor Lapis zmienił się na twarzy.

Co wyrewindykowaliśmy dotąd z naszych urzędzeń przemysłowych

(M) Z ważniejszych urzędzeń, wywiezionych przez Niemców, udało się nam dotąd odzyskać następujące przedmioty z urzędzeń przemysłowych.

Ze strefy okupacyjnej rosyjskiej udało się sprowadzić względnie tam zabezpieczyć: 66 wagonów tramwajowych miasta Warszawy, wartości 6 milionów zł. przedwojennych, 385 maszyn z urzędzenia fabryki prochu w Pionkach, 290 maszyn Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, maszyny drukarskie Państwowej Fabryki Papierów Wartościowych, 379 maszyn z fabryki „Granat” w Kielcach, 1.488 obrabiarek z fabryki Cegielskiego w Poznaniu i warsztatów PKP, 5 bramowych dźwigów morskich z portów polskich oraz całkowite urządzenie dla wyrobu 40.000 ton rocznie benzyny syntetycznej w Oświęcimiu.

W strefie amerykańskiej odnaleziono i zabezpieczono do transportu: 193 maszyny z fabryki kabli w Ożarowie, 61 maszyn i liczny sprzęt fabryki Polski Telefunken, 14 maszyn z fabryki „Tudor” i „Piastów”, 80 maszyn fabryki świec lotniczych „Wawrzyniak”, oraz urządzenie fabryki sztucznego jedwabiu „Chodaków”, wśród którego odnaleziono 1 kg złota

Targi poznańskie przekonają o sile naszego przemysłu

(PAP) W wyniku przeprowadzonej konferencji przedstawiciela Dyrekcji Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego z dyrektorem Międzynarodowych Targów Poznańskich mgr. Szlapczyńskim, zdecydowano, że Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, nawiązując do starych, przedwojennych tradycji targowych, nie ograniczy się do wystawiania eksponatów Przemysłu Włókienniczego na Targach Jesiennych „Odzież i Dom”, lecz będzie zawierał transakcje handlowe i to w czasie od 25. 9. do 5. 10. 1946 r.

Fakt ten nadaje Targom Jesiennym szczególną doniosłość i przekona całe społeczeństwo o sile powojennej wytwórczości tekstylnej.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego i jego Centrala Tekstylna liczy na zawarcie transakcji na łączną sumę 100.000.000 zł. Zgodnie z tradycją Targów Poznańskich transakcje będą oczywiście zawierane tylko z odbiorcami hurtowymi, a więc z kupcami, z warsztatami rzemieślniczymi oraz branżowymi spółdzielniami województwa poznańskiego.

WZROST EKSPORTU

to podniesienie stopy życiowej ludności

CO I GDZIE EKSPORTUJEMY?

Szereg umów handlowych zawartych przez Polskę w ostatnich tygodniach jest dowodem wzrostu zainteresowania się zagranicą naszym przemysłem dowodem żywotności naszego odradzającego się i rozbudowującego się przemysłu.

Układ handlowy z Węgrami po stronie eksportu przewiduje jako największą pozycję węgiel i koks w ilości 400.000 ton co stanowi 66,2% ogólnej wartości dostaw. Ponadto umowa przewiduje eksport 1.500 ton cynku, 50 ton ferromanganu, 50 ton sody kaustycznej i kalcyonowanej.

Dotychczasowy eksport nasz do Szwecji wyniósł 784.442 ton węgla, 152.243 ton koksu, 3.052 ton cynku i 528 ton blachy cynkowej. Z eksportu tego Polska odnosi znaczne korzyści otrzymując w zamian potrzebne jej do

i platyny z tej fabryki przez Niemców wywiezionego.

W Austrii w strefie sowieckiej odnaleziono 556 maszyn Państwowej Wytwórni Broni, obrabiarki i maszyny z Warsztatów Kolejowych PKP w Nowym Sączu i Pruszkowie; przywieziono już do kraju jedyną w Polsce drukarnię do drukowania i gumowania znaczków pocztowych, 60 maszyn i 13 ton chemikaliów z firmy „Wolbrom”, 47 wagonów maszyn włókienniczych z Łodzi.

Z Czechosłowacji przywieziono urządzenia żupy solnej w Wieliczce, przedwojennej wartości 1.000.000 zł., 8 sztuk holowników

portowych, 16 kutrów rybackich i 1 statek „Toruń” oraz zabezpieczono 24 kutry oraz okręty „Lewant”, „Bielsko” i „Berkut”.

Jest to, jak widzimy, spora tabela odnalezionych urzędzeń przemysłowych, jednak bardzo daleka od wyrażenia strat, jakie ponieśliśmy przez dewastację niemiecką. Mamy nadzieję, że jeszcze sporo nasze misje odnajdą w Niemczech, jednak dużo na pewno z tych urzędzeń przepadło na zawsze. Dlatego reparacje ze strony niemieckiej na naszą korzyść, powinny być jak najprędzej przeprowadzone, by przemysł nasz mógł jak najintensywniej pracować.

W TROSCE O ŚWIAT PRACY

KONFERENCJA GOSPODARCZA KUPIECTWA POMORSKIEGO

(PAP). Z inicjatywy Zrzeszenia Kupców w Bydgoszczy odbyła się konferencja gospodarcza, przy udziale przedstawicieli władz państwowych, świata politycznego, społecznego i gospodarczego. Prezes Związku zrzeszeń kupieckich na Pomorzu, ob. Melerski w obszernym referacie naszkicował możliwości handlu prywatnego w nowym układzie gospodarczym Polski.

Mimo wielkiej trudności kupiectwo pomorskie — liczące 3.400 członków zorganizowało

się, by wspólnie z przedstawicielami spółdzielczości i władzami państwowymi brać udział w odbudowie gospodarczej.

Kupiectwo pomorskie przyjęło z uznaniem reaktywowanie przez wojewodę Pomorskiej Rady Gospodarczej, z którą deklaruje jak najbardziej intensywną współpracę. W odpowiedzi na oświadczenie przedstawiciela kupców wojewoda przyrzekł swoje poparcie dla słusznej i uzasadnionej inicjatywy prywatnej, wzywając do wycelminowania z szereguw kupiectwa jednostek szkodliwych, które przez swą aspołeczną działalność szkodzą dobremu imieniu kupca pomorskiego.

O odciążenie naszych kolei

Sprawa żeglugi na Odrze

Sprawa eksportu naszego węgla jest dla nas podstawą budżetu handlu zagranicznego. Tylko węgiel transportowany przy groszowych kosztach wodą może zwyciężyć konkurencję na rynkach zagranicznych. Tylko w tym wypadku na użytek krajowy będziemy mogli mieć tani węgiel.

Tymczasem jakieś spółki, popierane przez różnych kacyków, inżynierów, dyrektorów tworzą „rozdziały” z uprzywilejowaniem pewnych spółek z „ograniczoną odpowiedzialnością i bezczelnością”, które formalnie paraliżują żeglugę na Odrze i Wiśle górnej. Grozi to teraz brakiem węgla na zimę dla mieszkańców województwa krakowskiego.

Koleje nie mogą podołać przewozowi węgla, bo większość taboru musi przewozić repatriantów. Repatriacja winna być zakończona przed okresem styczniowych mrozów. Ale też i transport wodny nie może trwać przy lodach, które tamują ruch statków.

Jeszcze pilniejszą jest sprawa wyłowienia i wydobycia na stocznię taboru zatopionego w Odrze i jej kanałach. Bo praca w wodzie jest możliwa zaledwie do połowy listopada później grozi już narażeniem zdrowia i życia pracowników!

Gdy władze radzieckie przekazały zinventaryzowany tabor zatopiony, czemu to Dyrekcja Dróg Wodnych w Warszawie nie przyjęła pracy krakowskich flisaków zjednoczonych we własnych spółdzielniach transportowych „Żegluga Krakowska” i „Wisła”? Jeżeli flisacy krakowscy potrafili swoje galary i statki zatopione w czasie działań wojennych wygrzebać z dna Wisły czy jej dopływów a potem rozwieźć tak wielką ilość węgla, — potrafiliby na pewno wy-

Nasze sprawy

SZTANDAR O. R. M. O. W niedzielę dnia 22 bm. odbyło się w Dąbrowie Górniczej poświęcenie sztandaru Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. (es)

NOWE WYNAZAZKI. Urząd Patentowy RP. wydał patenty na dwa wynalazki, a mianowicie: na zawór pływakowy dla rurociągów gazowych, oraz na urządzenie do zamykania i przebijania otworu żużlowego wielkiego pieca. Patent uzyskał inż. Krotkiewski z Gliwic. (es)

PRZEMYSŁ WĘGLOWY URUCHAMIA BIBLIOTEKĘ. Księgozbiór uruchomionej przy Instytucie Naukowo-Badawczym Przemysłu Węglowego w Katowicach biblioteki obejmuje obecnie 2 tys. tomów. (es)

Nauka zawodowa przy fabryce wagonów

(PAP) Przy Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu zorganizowano szereg szkół i kursów zawodowych, które dadzą możliwość kształcenia się najszerzszym masom młodzieży i dorosłych. Na szczególną uwagę zasługuje szkoła przemysłowa odpowiadająca dotychczasowemu 4-letniemu gimnazjum mechanicznemu) czynna w czasie pracy fabrycznej. Uczeń szkoły korzysta ze wszystkich uprawnień pracownika fabrycznego, pobiera wynagrodzenie za godziny nauki oraz posiada prawo do posiłków fabrycznych. Szkoła ta kształci również dziewczęta. Poza tym Fabryka prowadzi naukę dla dorosłych w zakresie szkoły powszechnej.

Realizacja kart odzieżowych zostanie przedłużona

(PAP). Wobec tego, że w niektórych okręgach rozdawnictwo towarów na karty odzieżowe za 2 kwartał rozpoczęło z dużym opóźnieniem — Ministerstwo Apropowizacji i Handlu informuje, że w wypadku, gdy bez własnej winy odbiorców, (np. skutkiem dużych kolejek) nie zrealizują oni kart odzieżowych, wydziały wojewódzkie, względnie zarządy miejskie będą mogły przedłużyć termin sprzedaży artykułów włókienniczych.

Przeszło 1 i pół milarda zł na uzupełnienie apro wizacji świata pracy

(PAP). Biuro Funduszu Apropowizacyjnego udzieliło w ub. miesiącu na uzupełnienie apro wizacji dotację w produktach żywnościowych wartości zł 929.649.780 — i w gotówce zł 611.538.168 — czyli łącznie zł 1.549.187.948.

Z dotacji Funduszu korzystali pracownicy przemysłowi o podstawowym znaczeniu dla państwa, jak górnicy, hutnicy, włókiennicy, metalowcy.

Dyrekcja Kawiarni „CYGANERIA” zawiadamia,

że w sobotę dnia 20 IX. 1945 w reprezentacyjnej sali Kawiarni „CYGANERIA” Kraków, ulica Szpitalna 38 odbędzie się,

CAŁONOCNA ZABAWA TANECZNA

Część dochodu przeznaczona na pomoc dla niezamożnych studentów Uniw. Jagielli.

Wstęp wolny

Wstęp wolny

Delegacja flisaków krakowskich, która dzięki staraniom p. Motyki i CKZZ, zaopatrzona w dokumenty polskie i radzieckie była na wodach Odry i zwróciła się do ministerstwa z odpowiednimi projektami, została niewysłuchana! — Natomiast podczas podróży po Odrze niefachowy personel statku stanął wśród drogi, by wykopać kartofle miejscowym rolnikom polskim.

To jest szkoderstwo naszym najżywotniejszym interesom narodowym, pozbawienie kraju najtańszego transportu wodnego. A wszystko dlatego, by może ułatwić zbyt na rynkach zagranicznych węglowi... angielskiemu?... W dzisiejszych czasach i takie dziwolażki „wodnej” partyzantki mogą się zdarzyć! Tym bardziej więc trzeba się mieć na baczności. Ministerstwo powinno wreszcie zwołać ową obiecaną konferencję w sprawie dróg wodnych i przedstawić swe konkretne plany zmierzające do jak najszybszego zlikwidowania „bałaganu wodnego”.

Ponad 105 tys. ha zaorano już na Dolnym Śląsku

(PAP) Od tygodnia trwa na Dolnym Śląsku jesienna akcja siewna. Akcja ma przebieg pomyślny. Według meldunków, nadesłanych z terenu, zaorano do dnia 24 bm. 105.468 ha.

W tegorocznej akcji siewu jesiennego na Dolnym Śląsku bierze również udział wojsko. Podjęto się ono zaorania i obsiania 10 tys. ha ziemi, nie tylko u osadników wojskowych, inwalidów wojennych wdów po poległych żołnierzach i rodzin rekrutów, lecz i u ludności cywilnej — repatriantów i osadników. Wojsko przekazuje osadnikom wojskowym i cywilnym 650 koni do prac w polu.

Najbogatsza kobieta świata finansowała akcję gen. de Gaulle'a

(Obsługa własna „Echa Krakowa“)

Najwspanialszym pałacem w Londynie po pałacu królewskim, jest olbrzymia luksusowa budowla w Regensparku, zaopatrzona meblami ze starych francuskich zamków i... masywnymi sztabami żelaznymi u okien. Jest to europejska siedziba pani „5 i 10“, jak nazywają Barbarę Hutton, milionerkę amerykańską, znaną powszechnie nie tylko za majątku odziedziczonego po właścicielach największych, popularnych magazynów towarowych świata Woolwortha, ale również z awanturnych przygód matrymonialnych.

Barbara odziedziczyła w roku 1933 „skromną“ sumę 45 mil. dolarów, a siedem lat później, kiedy rozgorzała wojna i wyspa brytyjska walczyła o wolność, odcięta została od swoich angielskich banków. Gromadziły się w nich poważne kapitały. Jak ich użyć, na jaki cel — zastanawiała się Barbara Hutton, szukając gorączkowo czegoś bardzo zwirowanego, albo bardzo bohaterkiego na użytek swoich, zamrożonych w Anglii kapitałów. Wówczas to posłyszała po raz pierwszy o gen. de Gaulle. Nie wiele myśląc, za-depeszowała do Londynu.

„Wszystkie moje dochody w Wielkiej Brytanii przekazuję do dyspozycji gen. de Gaulle'a.

Tak więc akcja wyzwolenia Francji stała się dla pięknej miliardarki również jej prywatną wojną.

Szybciej niż dźwięk

Angielskie Zakłady Lotnicze „Miles“ są w trakcie prac konstrukcyjnych nad samolotem, który ma być oddany do użytku jakoby już w roku 1948. Samolot ten, oznaczony nazwą M 52, ma osiągać szybkość 1600 km. na godz., tj. mniej więcej o 300 km. na godz. prędzej, niż szybkość dźwięku w powietrzu. Zewnętrzny wygląd samolotu mocno przypomina Niemiec-kię pociski rakietowe V 1. Jego szybkość lądowania wynosić ma według przewidywań konstruktorów przynajmniej 270 km/godz., co postawi specjalistów budowy lotnisk i dróg startowych przed całkiem nowymi zadaniami.

Badanie hałasu ulicznego

Laboratorium akustyczne Akademii Architektury ZSRR przeprowadziło badania szumu na ulicach Moskwy przy pomocy specjalnych do tego celu skonstruowanych aparatów. Aparat stanowił czuły mikrofon, rejestrujący dźwięki o natężeniu od 30 do 130 fonów. Na podstawie wyników przeprowadzonych badań została zestawiona mapa szumu na ulicach Moskwy. Przeprowadzone badania wykazały zależność szumu ulicznego od szerokości i nawierzchni jezdni, od obecności zieleni i t. d. Wszystkie te okoliczności uwzględniają architekci radzieccy przy projektowaniu nowych i rekonstruowaniu starych ulic i placów stolicy.

Rozwiodła się z nim, wychodząc z kolei za księcia duńskiego Curta Reventlow. Książę ten po uzyskaniu separacji groził porwaniem jej dziecka i od tego czasu datują się sufity z żelbetonu i kraty w oknach londyńskiego pałacu Barbary Hutton. Książę żądał alimentów w wysokości 1 mil. funtów, ale Barbara utargowała rozwód za 100 tys. funtów. W czasie wojny głośna była jej afera z artystą filmowym Gaarym Grantem, obecnie zaś kocha się nie szczęśliwie w znanym tenisistce niemieckim von Cramm. Trudno jednak by pani „5 i 10“ — nazwa pochodząca od jednolitych cen jej magazynów — która subwencjonowała generała de Gaulle, nosiła nazwisko... niemieckie.

Barbara Hutton nie liczyła się nigdy ani z pieniędzmi ani z ludźmi. W 1933 roku poślubiła byłego księcia gruzińskiego, Mdivani.

HALLO! Tu Ameryka!...

Pisaliśmy niedawno o dziwnych zakazach istniejących w niektórych stanach Ameryki po dziś dzień. W pismach amerykańskich znaleźć można jeszcze inne, rzucające charakterystyczne światło na mentalność ludzi z „dziśniej zachodu“. Oto niektóre z nich:

W Kansas (Missouri) tylko dziewczęta liczące ponad 17 lat i mężatki mogą używać kredki do ust. Innym jest to zabronione.

W Kentucky nie wolno nikomu spacerować — nawet w pobliżu kąpieliska — w stroju kąpielowym (nawet w towarzystwie wartowników — dodaje „Time and Tide“).

W małym miasteczku w stanie Illinois surowa kara czeka każdego, kto osmieszyłby się stroić miny za czymiś plecami.

W Oklahomie kobieta może tylko wtedy usiąść na kolanach mężczyzny, gdy... podłoży poduszeczkę!

W Massachusetts, musi mężczyzna

poślubić kobietę, którą już dziesięć razy pocałował.

W Kalifornii może być gospodynią domu ukarana więzieniem, jeżeli po 10-ej rano trzepie dywany na podwórzu kamienicy. Prócz tego musi ona swe ścierki od prochu wygotowywać, a lotne komisje mieszkaniowe czuwają, by nikt nie „wymyślał“ się od tego nakazu.

W stanie Maine grozi kara pięcioletnia niedobrym przechodniom, którzy paradują po ulicy w bucikach z rozwiązanymi, luźnymi sznurówkami.

Na Florydzie nie wolno nikomu czyścić w pociągu ubrania. Natomiast trzepać je może dowoli.

W stanie Wirginia dzieci muszą być kapanie tylko na podwórzu, lub na balkonie w wanienkach. W domu instalowanie łazienek jest zabronione.

W Los Angeles nie śmiać matki kapać równocześnie dwojga dzieci.

W stanie Ohio nie wolno wieczoro-

FILM O CHOPINIE

W ramach 3-go Międzynarodowego Tygodnia Filmowego w Bazylei wyświetlony został film „A Song to remember“. Jest to film biograficzny o życiu Chopina. Reżyser filmu, Charles Vidor nakręcił go znakomicie, jak zgodnie przyznaje cała prasa bazylejska. Scenariusz zrobiony bardzo kulturalnie. Ludzie wychodzą z kina z zapłakаныmi oczyma. Chopin umiera bowiem w ostatniej scenie. Także pod względem techniki zdjęć (system technicolor) i opracowania muzycznego film jest ponoć wyśmienity. Rolę Fryderyka Chopina kreuje Cornel Wilde, który ma tę zaletę, ... że ma doskonale opanowany fortepian i dobra jest dlatego interpretacja Chopinowskich melodii. W innych rolach występują: Paweł Muni i Merle Oberon, jako George Sand. Film muzyczny udał się tym razem hollywoodzkim producentom.

Czy jesteś członkiem PCK?
Przyczyn się swą złotówką
do poprawy bytu ofiar wojny!

MASZYNY

do pisania, liczenia i szycia
poleca po cenach przystępnych

Firma

St. Janas i Wł. Kostrz

Kraków, ul. Radziwiłłowska 33 35
(róg ulicy Ubieży)

WOLNE POSADY

POTRZEBNA dziewczyna do pomocy w kuchni — zgłoszenia „Echo Krakowa“ pod 990.

RÓŻNE

CHIROMANTKA przepowiada przyszłość, określa losy osób dalekich, poszukiwania w transie medialnym, wykład kabale tatarskiej i węgierskiej. Kraków, ul. Starowiślna 49 m. 1, parter, front.

POSZUKIWANIA SIĘ WZAJEMNE

KTO zna miejsce zamieszkania Józefa Kołacz-kowskiego z Korolówki, proszony jest o wiadomość na adres: Machowska Helena, Wrocław, ulica Zeromskiego 19 m. 14.

TOWARZYSKIE

DWOCH młodych inteligentnych (lat 21 i 22) pozna dwie młode inteligentne panienki, lubiące muzykę i wycieczki do lat 19, w celu towarzyskim. Zgłoszenia o ile możliwości z fotografią do Echa Krakowa pod „Wład. i Marek“.

27-LETNI pozna miłośniczkę muzyki, poważnej. Zgłoszenia: Echo Krakowa „Nr. 902“.

POZNAM panią zgrabną do lat 30 o nieprzeciętnej kulturze w celu matrymonialnym. Zgłoszenia Echo Krakowa „Nr. 906“.

PRZEMYSŁOWIEC lat 50 zapozna się z Panią do lat 35. Da egzystencję, współpracę. Mieszkanie pożądane. Cel towarzyski. Zgłoszenia „Echo Krakowa“ Nr. 993. 993

KTORA z pań na stanowisku mająca mieszkanie zechce zapoznać kawalera repatrianta lat 28 milej powierczowości — w celu matrymonialnym. Młode wdowy niewyłączone. Zgłoszenia „Echo Krakowa“ Nr. 992.

CENY OGŁOSZEŃ

CENY OGŁOSZEŃ

W tekście (układ 5 szpaltowy) na 1 mm w 1 szpalcie (szer. szpalty 58 mm) 30 zł.

Za tekstem (układ 5 szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 58 mm) 15 zł.

Nekrologi: wysokość 50 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 58 mm) 300 zł. Za każdy milimetr ponad 50 mm zł. 10.—.

Rubryka życzeń: wysokość 20 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 58 mm) 150 zł. Za każdy milimetr ponad 20 mm zł. 10.—.

Najmniej liczy się za 10 słów.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Drobne ogłoszenia: za słowo 7 zł.

Poszukiwanie pracy i poszukiwanie rodzin za słowo 3 zł. Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczy się podwójnie.

Narodziny kina

FILM O FILMIE

Niedługo zobaczymy na naszych ekranach film o filmie. Francuski reżyser Roger Leenhardt nakręcił „Narodziny Kina“ historię filmu, od jego „czasów w powijakach“ do dzisiejszego rozkwitu. Leenhardt postawił sobie za zadanie pokazać i udowodnić, że film jest wspólnym dziełem całego świata, że do ostatecznego ukształtowania się filmu przyczynili się wynalazcy wszystkich krajów. Zasadniczo nie ma jakiegoś jednego wynalazcy kina, jak nie ma jednego tylko wynalazcy samochodu i radia.

Film przedstawia „prehistorię“ kinematografii. Widzimy więc na filmie historyczne odkrycie belgijskiego fizyka Józefa Plateau, który wynalazł poprzedzający film „phenakistiscop“. Magiczna latarnia z ruchomym diapozytywem, „praxinoscop“ Emila Reymands, aparatura lekarza Muybridge

oto dalsze etapy rozwoju filmu. Muybridge wszedł do historii filmu przypadkowo. Założył się z kolegą, że koń w galopie nie unosi jednocześnie wszystkich 4 nóg i aby wygrać zakład, począł robić zdjęcia filmowe, przy pomocy specjalnie przez siebie zbudowanej kamery.

W filmie „Narodziny Kina“ przedstawiona jest następnie „chronofotografia“ Francuza Etienne Morey, jego pierwsze zdjęcia lotu ptaka. Zaslugi Edlsona, który wynalazł kamerę filmową i braci Lumiere — konstruktorów urządzeń projekcyjnych — są w filmie godnie uczczone. Wyjtki z ich filmów („Maszerujący żołnierze“), („Pociąg“) i montaż z dalszego rozwoju filmu aż do jego dzisiejszego stanu — kończą ten ciekawy film o filmie.

ramy wypuszczać na ulicę kotów. Natomiast w Staveley muszą mieszkańcy wszystkim kotom przypinać dzwoneczki do szyi.

W Bostonie nie mogą koty i psy przekroczyć ustalonej dla nich wysokości, np. dla psów 33 cm.

W stanie Nowy Jork każdy pies ma prawo... jeden raz pokasać przechodnia, a poszkodowany nie ma prawa żądać odszkodowania za ból. Hallo! Hallo! Oto Ameryka!...

KOLPORTERÓW roznosiciele gazet przyjmujemy.

WARUNKI DOBRE
ZGŁOSZENIA:

KRAKÓW, ulica Wiślna 4

POSZUKUJEMY korespondentów

z terenów miejskich
i wiejskich

Redakcja „ECHA POŁUDNIA“,
Kraków, Wielopole 1/IV.

ADMINISTRACJA „Echa Krakowa“

zawiadamia, że kolportaż jak również sprzedaż drobna „ECHA KRAKOWA“ oraz przyjmowanie ogłoszeń odbywa się przy ul. Wiślniej 4

JAN LECH

Powieść fantastyczna

LUDZIE PODZIEMIA

Część II.

2) Crafford podnosił się ociężałe:
— Wiemy. Wiem nawet coś więcej, chłopcze.

— Co, jeśli wolno spytać?
— To, że przegrałem pojedynek.

ROZDZIAŁ II.

Jane Hudson

Po największym od czasów biblijnego potopu kataklizmie, mianowicie po straszliwym trzęsieniu ziemi, jakie w roku 1951 nawiedziło całą niemal skorupę ziemską, zamknęły się wszystkie szczeliny i przejścia, wiedące we wnętrze naszego globu. Połączenie między królestwem Ziła, szalejącego na powierzchni świata, a ukrytym w podziemnych rozpadlinach królestwem Dobra — zostało zerwane. Ludzkość powtarzała sobie ze zdziwieniem, że hen, głęboko, na dziesiątki i setki kilometrów pod zwalami piasków pustynnych, pod skalistymi trzonami łańcuchów górskich i pod dnem oceanów — żyją może jeszcze istoty,

wolne całkowicie od szatańskiego piętna i pogrążone w słodczy bytu, wolnego od troski wszelakiej; ale jak dostać się tam — nie wiadano. Potężne wstrząsy tektoniczne, które zniszczyły sporą część wszystkich miast, zamknęły równocześnie dostęp do jedynego miasta, niekniętego tyranstwem fałszu i zbrodni: do legendarnego miasta w środku ziemi.

Tajemnicę owego dostępu znalazł tylko szatan, — ale szatana powieszono publicznie. Egzekucja inspektora Mory odbyła się w roku 1952, na — ruinach Barcelony. Zbrodniarz nie zdradził przed śmiercią ani sekretu atomowych obłoków, których był wynalazcą — ani sprawy stokroć ważniejszej dla człowieczeństwa, mianowicie ukrytych przez siebie przejść we wnętrze kuli ziemskiej. Armia szpiegów Mory wdarła się ongiś głęboko pod warstwę piasków, skał i skamieniałej lawy — przebyła w strojach ogniowych strzępów wulkanicznego płomienia, i doszła aż do ścian olbrzymiego, niewiarygodnie pięknego

zameczyska, na dnie parukilometrowej otchłani; tyle odcyfrowano z zapisków strażnika i z raportów, które znalazł przy nim. Nie wątpił nikt, że katastrofalne wstrząsy całej skorupy ziemskiej w roku 1951, były następstwem eksplozji, wywołanych sztucznie przez wysłanników Mory po to, by zniszczyć ukrytą w tajemnej bezodni studce szczęścia. Zamiar ten nie powiódł się o tyle, iż same żywioły ognia, wody i kamienia skarciły zachwałców, pałac ich, zatapiając i zasypując zwalami rumowiska; dopatrywano się w tym pewnego podobieństwa do runięcia biblijnej wieży Babel. Razem jednak z karą, należą słuźbnikom pychy diabelskiej, spadło nieszczęście i na ludzi innych, nie mających na sumieniu żadnego złozyństwa: mianowicie wszystkie przejścia w głąb ziemi zostały zasypane.

Wydarzenia owe przesunęły się chyba po raz tysięczny przez myśl inspektora Crafforda, schodzącego powoli śliskim zboczem kamiennym. Ścieżka była na tyle szeroka, że sierżant Masson mógł wygodnie iść obok.

— Co panu jest, inspektorze? Trzęsie się pan?

— Bardzo być może. Jestem wściekły.

— Widzę. Wściekły... na kogo?

Crafford przystanął:

— Na najgenialniejszego detektywa, jakiego wydała ludzkość.

— Któż to jest?

— Ach, gdybym wiedział! Słuchaj, Masson. Trzy tygodnie temu, ubierając się rano, wdziałem bez trudu but lewy, — natomiast buta prawego nie mogłem nadziać na nogę w żaden sposób.

— Ciesz się więc to, że pan odzyskuje humor, inspektorze.

— Glupsi. Humoru nie odzyskam już nigdy w życiu. Czy wiesz, co było w prawym bucie?

— Skądżebyś mógł wiedzieć?

— Słuchaj. W prawym bucie była karteczka... czekaj, mam ją w portfelu. O, tu. Przeczytaj sam. Poświeć ci latarka.

Sierżant Masson czytał z rosnącym zdziwieniem:

„Do Stanley Crafforda, Urząd Bezpieczeństwa, New York.

„Ubiegłam pana już pięć razy w pańskich staraniach o odkrycie przejścia w głąb ziemi. Za pierwszym razem zdażyłam przeczytać na pół godziny przed panem pięć kartek z notosu lorda Artura Castleragh — i zgodziłam się wspaniałomyślnie, aby niepomiarne sława odkrycia tego notosu w pewnej antykwarni nowojorskiej przypadła w udziale panu.

(D. e. n.)